Rok XI. Nr. 270 Sosnowiec, piatek 2 października 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królow Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka N. 5 GRODZIEC, ul. Legionów tel 7.19 ...

Ponowne bombardowanie Bilbao

przez samoloty powstańcze

HENDAYE, 2. 10. Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że wojska powstańcze w ataku ofenzyw. na Bilbao zajęły miasta Cndaora, mały port silnie ufortyfikowany przez wojska rządowe, w którym pozostawiono obfity materiał wojenny. Wojska gen. Mola kontynują natarcie na miasto Lequetio, w którym to kierunku wycofała się milicja ludowa.

Wczoraj ponownie bombardowano Bilbao z samolotów. W mieście wynikły starcia między nacjonalistami baskijskimi, a anarchistami. Wielu mieszkańców Bilbao schroniło się do Santander. Sytuacja w Santander jest poważna, daje się odczuwać brak żywności. Ludność otrzymuje produkty wydzielane niedużymi porcjami .

Wojska powstańcze po gwałtownych przygotowaniach artylerii zajęły również ośrodek przemysłu metalurgicznego, miasto Trubia, odległe o 13 km. od Oviedo.

Radiostacja powstańcza komunikuje, że rząd madrycki zarządził ewakuację skarbca Banku Hiszpańskiego do Kartageny. W obszarze Toledo bombardowano skutecznie z samolotów oddział wojsk madryckich pod Santa Cruz del Retamar. Wojska narodowe, zajęły miejscowość Villa Luenza Ilesca leżącą w odległości 40 km. od Madrytu.

ODPARTY ATAK.

MADRYT, 1. 10. PAT. Ogłoszono komunikat, według którego odcinek Toledo wraz z ważnymi punktami Torrijos Olias i Mocejon jest nadal punktem newraigicznym walki. Wczoraj wieczorem powstańcy usiłowali zająć miejscowość Olias, położoną w odległości 10 km. na północ od Toledo na drodze wiodącej do Madrytu. — Wojskom rządowym powiodło się odeprzeć atak i odrzucić powstańców na lewą stronę drogi w kierunku na Bargas. Kontratak doprowadził do posunięcia się wojsk rządowych na odległość 5 km. na północ od Toledo.

Według doniesień dotychczas nie sprawdzonych, wojska rządowe miały podjąć atak na Oviedo.

Udaremniony zamach

na transport wojsk angielskich

LONDYN, 1. 10. PAT. Na linii kolejowej Haifa — Jerozolima Arabowie usiłowali wysadzić w powietrze transport wojsk angielskich. Zamach nie udał się jedynie dzięki temu, że transport wojskowy opuścił Haifę wcześniej niż przewidywano, tak że przygotowania powstańców arabskich nie były jeszcze zakończone.

Śledztwo wykazało, że doły na torze, w których miano umieścic materiały wybuchowe, były dopiero do połowy wykopane.

Krwawe zaburzenia w Besarabii

Starcie chłopów z żandarmerją

CZERNIOWCE. 2. 10. PAT. W Ilianuca, w Besarabii doszło do krwawych zaburzeń wywołanych przez zwolenników „Starego kolendarza" (juliańskiego).

W starciu z żandarmerią, którą uzbrojeni mieszkańcy wsi usiłowali rozbroić zabito jedną osobę, a raniono ciężko trzy. Obecnie władze wysłały do wspomnianej miejscowości silne oddziały żandarmerii, liczące przeszło 1000 ludzi, celem przywrócenia spokoju i ujęcia głównych winowajców zaburzeń.

Belgijski minister gospodarki

na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

Wczoraj rano pociągiem z Gdyni przybył do Katowic belgijski minister gospodarki p. Filip van Isacker z małżonką w towarzystwie wiceministra przemysłu i handlu Sokołowskiego i wyższych urzędników tegoż Ministerstwa.

Na dworcu w Katowicach powitali przybyłych ministrów przedstawiciel władz z wicewojewodą dr. Salonim na czele, prezydenta miasta dr. Kocura, prezes wyższego Urzędu Górniczego inż. Malawski, przedstawiciele Izby Przemysłowo - Handlowej w osobach prezesa Cybulskiego i wiceprezesa Kani, prezes Unii Polskiego Przemysłu Górniczo - Hutniczego Ciszewski, i inni.

Z dworca goście udali się do hotelu Monopol, skąd po śniadaniu p. minister van Isacker w towarzystwie wiceministra Sokołowskiego wyjechali na zwiedzenie zakładów przemysłowych w Lipinach.

W południe minister belgijski van Isacker wraz z wiceministrem Sokołowskim zwiedzali szyb „Prezydent Mościcki". Dostojni goście zjechali w podziemia, gdzie przebywali przeszło godzinę. Minister belgijski interesował się szczególnie nowoczesnymi urządzeniami szybu.

Następnie goście zwiedzili sortownię, oprowadzani na terenie kopalni przez dyrektorów Perina i Barcelota. Po półtora godzinnym pobycie na terenie kopalni goście udali się na teren huty „Pokój", którą również zwiedzili.

W godzinach popołudniowych minister van Isacker w towarzystwie wiceministra przemysłu i handlu Sokołowskiego przybył do Zagłębia. Gości powitał w Grodźcu starosta powiatowy Boxa oraz reprezentanci Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu. Pp. ministrowie zwiedzali kolejno cementownię „Solvay" w Grodźcu i kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych, elektrownię okręgową w Małobądzu, a następnie udali się do Izby Przemysłowo - Handlowej w Sosnowcu. W Izbie pp. ministrowie zapoznali się z przedstawicielami życia gospodarczego Zagłębia oraz kolonii belgijskiej, po czym Izba podejmowała gości obiadem. O godz. 22-ej p. minister van Isacker wraz z wiceministrem Sokołowskim odjechał do Krakowa.

Przemówienie

min. Swiętosławskiego

WARSZAWA, 2. 10. Wczoraj w dniu rozpoczęcia się „Tygodnia Szkoły Powszechnej", minister W. R. i O. P. prof. Świętosławski wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia przemówienie, poświęcone zagadnieniom szkoły powszechnej.

Za przekroczenia dewizowe

CHORZÓW, 2. 10. W dniu wczorajszym odbył się cały szereg rozpraw sądowych o przekroczenia dewizowe. W wyniku rozpraw sąd skazał obywatela niemieckiego Pawła Kusza na rok więzienia, Klarę Waloszek i Stanisława Glendę z Czeladzi, Stanisława Kapsztyna i Piotra Sowińskiego z Będzina po 1 roku więzienia, Wolfa Silberberga, Lejba Hermana i Judkę Piatkiewicza z Radomska po półtora roku więzienia oraz Annę Schigulla z Bytomia na rok więzienia.

Katastrofa lotnicza

LONDYN, 1. 10. W wyścigu lotniczym na trasie Portsmuth — Johannesburg wydarzyła się druga katastrofa. Lotnik Llewellyn spadł dziś u brzegu jeziora Tanganica. Samolot został zniszczony, załoga wyszła z wypadku bez szwanku.

Krwawa walka z bandytami

TOKIO, 1. 10. W walce stoczonej w okolicach Kuan - Tien z kilkuset bandytami, którzy usiłowali zawładnąć składami żywnościowymi armii japońskiej, wojska japońskie straciły 12 zabitych i 13 rannych.

Przemysłowcy

u min. Kościałkowskiego

WARSZAWA, 2. 10. Minister Opieki Społecznej Zyndram - Kościałkowski przyjął w dniu wczorajszym Przedstawicieli Unii Pracodawców Przemysłu Górniczo - Hutniczego w osobach b. ministra Olszewskiego, Wieniawy - Chmielewskiego, Pietrzykowskiego, Krasnodębskiego i Bayera w sprawie wypowiedzenia przez robotników umowy zbiorowej na Górnym Śląsku.

Zastrzelił teściową

KATOWICE, 2. 10. Wczoraj wieczorem 24-letni Wilhelm Windiszman z zawodu muzyk, zamieszkały w Przyszowicach, pow. rybnickiego wystrzałem z rewolweru w serce pozbawił życia swą teściową 51-letnią Marię Wyżgolikową w jej mieszkaniu w Przyszowicach. Zabójcę aresztowano. Przyczyna zabójstwa narazie nieustalona.

Kradzież 15000 złotych

KATOWICE, 2. 10. Ubiegłej nocy dokonano włamania do gmachu Urzędu Gminnego w Bielszowicach. — Włamywacze dostali się do biura, w którym mieści się kasa ogniotrwała. — Kasę tę włamywacze usiłowali otworzyć przy pomocy świdra, co im się jednakowoż nie udało. Zaznaczyć należy, że w kasie znajdowało się około 15.000 zł., przeznaczonych na wypłatę dla bezrobotnych.

Opady śnieżne

w okolicach górskich

KRAKÓW, 1. 10. Na terenie województwa krakowskiego panuje w dalszym ciągu chłodna pogoda z opadami śnieżnymi w okolicach górskich. W Tatrach pokrywa śnieżna sięga 8 cm.

Obowiązek pracy

dla obrony Państwa

WARSZAWA, 2. 10. Ustawa z roku 1924 o powszechnym obowiązku służby wojskowej zostanie niebawem uzupełniona doniosłą nowelą, wprowadzającą przepisy o t. zw. zastępczym powszechnym obowiązku wojskowym.

Według projektu tej noweli, już opracowanego, zastępczy powszechny obowiązek wojskowy miałby polegać na wykonywaniu pracy dla celów obrony Państwa oraz dla potrzeb gminy, lub gromady.

Zastępczemu powszechnemu obowiązkowi wojskowemu mają podlegać wedle projektu:

1) uznani za zdolnych do służby w pospolitym ruszeniu z [illegible], lub bez broni (kategorie C lub [illegible] z wyjątkiem osób, które przesłużyły czynnie w wojsku ponad 5 miesięcy oraz duchownych wyznania katolickiego.

2) zwolnieni częściowo od służby wojskowej (skrócona służba wojskowa),

3) zaliczeni do rezerwy jako ponadkontyngentowi — od dnia, w którym ukończył 25 lat życia.

„Dzień Pułaskiego"

w Stanach Zjednoczonych

NOWY JORK, 1. 10. Na podstawie rezolucji kongresu prez. Roosevelt ogłosił, że dzień 11 października ma nosić nazwę „Dnia Pułaskiego" dla uczczenia 157 rocznicy śmierci bojownika o wolność Stanów Zjednoczonych. Dzień ten ma być obchodzony z należną uroczystością we wszystkich szkołach i kosciołach. Na budynkach rządowych w dniu tym mają być wywieszane flagi.

Na szpaltach pism

O PARCELACJĘ MAJĄTKÓW

„ABC“, organ radykałów narodowych, omawiając niedawno ogłoszony wykaz imienny majątków podlegających przymusowej parcelacji. do takich przychodzi wniosków:

Reforma rolna, to nie tylko parcelacja, to nie tylko takie formy przekształcania ustroju rolnego, jak likwidacja serwitutow, scalenie, melioracja — objęte dotych czasowym zakresem kompetencji władz, wykonujących reformę rolną. Reforma rolna to również uprzemysłowienie wsi, stworzenie handlu polskiego na wsi, podniosienie wydajności naszego rolnictwa, ba, nawet przeniesienie części ludności wiejskiej do miasta.

To nie znaczy bynajmniej, że sprawa parcelacji nie odgrywa roli: Na wsi musi mieszkać możliwie duży odsetek Polaków. Nie chcemy bowiem przestać być narodem osiadłym o psychice wiejskiej, jakim byliśmy w ciągu wielowiekowego rozwoju. Ale na wsi muszą mieszkać nie nędzarze, lecz ludzie mający zabezpieczone podstawy bytu materialnego. Stąd trzeba dążyć do stworzenia możliwie dużej ilości gospodarstw rolnych ,dających środki utrzymania tym, którzy je posiadają. Dla tego też konieczna jest parcelacja większej własności.

W dalszym ciągu „ABC“ zarzuca ziemiaństwu, że nie dorosło do roli, jaką powinno odgrywać na wsi.

HIGIENA PRACY

„Kurier Warszawski“ zainteresował się pracą d-ra Boka o nerwowości wśród młodzieży szkolnej. Według badań dr-a Boka

im więcej pracy domowej ucznia ,tym gorsze wyniki nauczania i niższe oceny, co jest zrozumiałe, gdyż organizm rosnący nie może pracować ponad pewną miarę i normę, powyżej której praca jest bezwartościowa i szkodliwa.

Są również szkoły, w których ćwiczenia fizyczne przyczyniają się do pogorszenia stanu zdrowia młodzieży a oczywiście i do złego stanu jej nerwów. Wymagania stawiane przez niektórych nauczycieli gimnastyki świadczą o ignorancji postulatów higieny mięsni, nerwów i wieku dojrzewania, jak również o nieliczeniu się z głosem lekarza domowego i szkolnego. Rezultaty widzimy na komisjach wojskowych i przy badaniach młodzieży wstępującej do wyższych uczelni. Gimnastyka nie jest wypoczynkiem mózgu. Męczący wysiłek fizyczny czyni mózg i nerwy mniej sprawnymi.

Sąd to zarzuty ważkie, nad którymi pedagogowie będą się musieli głęboko zastanowić.

EMIGRACJA ŻYDOWSKA

„Kurier Poranny“ w obszernym artykule zajmuje się problemami emigracji żydowskiej. Rozpatrując rozmaite programy rozwiązania tej kwestii, radzi, aby nie zapominać, że

obecne trudności gospodarcze i obecne bezrobocie, ani zwalanie odpowiedzialności za nie na „nadmiar Żydów“ nie są bynajmniej specjalnością polską. Hasła te szerzy się nawet w Hiszpanii, z jej kilku tysiącami Żydów. I śmiem twierdzić, że skutkiem tego nie da się znaleźć dzisiaj jakiegokolwiek kraju, który zgodziłby się przyjąć ilości Żydów z Polski. Nie można powoływać się tutaj na prawo azylu, którego udzieliły niektóre państwa emigracji, bardzo nielicznej zresztą, Żydów niemieckich. Musimy pamiętać że Żydzi polscy to w ogromnej większości ludność ghetta, nie przedstawiająca jako uciekinierzy żadnej z tych wartości kulturalnych czy finansowych, jakie przedstawiali Żydzi niemieccy. Nie można też brać poważnie nawet rzeczywistych (podobno) ofert sezonowych rządów bankrutujących państewek południowo - amerykańskich. Bowiem już obecnie niektóre z periodycznych w owych państwach rewolucji odbywają się pod hasłem „walki z rządem, który doprowadza kraj do ruiny przez dozwalanie na imigrację Żydów“. W końcu nie ma też żadnych oznak ,aby rząd sowiecki miał zamiar realizować kolonizację żydowską w Birobidżanie, a nie pozostawiać jej nadal jak obecnie w sferze propagandowych „tricków“ obliczonych na zagranicę (szeroko reklamowane „wielkie akcje kolonizacyjne“ osiedlające rocznie... 4 tysiące ludności). I równie nierealną jest wysunięta ostatnio propozycja osiedlania Żydów w ewentualnych koloniach polskich nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że antysemityzm polski przeniósłby się natychmiast również i do kolonii.

Autor artykułu w konkluzji radzi popieranie żydowskiego ruchu emigracyjnego do Palestyny, z tym jednak, aby akcja ta dotyczyła wyjazdu przede wszystkim żydów — proletariuszy nie kapitalistów.

Wagi na targowiskach

dla ważenia zwierząt

Z dniem 21 grudnia r. b. wejdzie w życie ogłoszone ostatnio rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, wydane w porozumieniu z ministrem rolnictwa i reform rolnych oraz ministrem spraw wewnętrznych, na podstawie którego sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, przeznaczonych do uboju, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej, stwierdzonej w sposób określony w tym rozporządzeniu.

Postanowienia tego rozporządzenia dotyczą jedynie targowisk, posiadających urządzenia wagowe w rozmiarach odpowiednich do potrzeb obrotu. Właściwe władze przemysłowe I instancji ustalają na podstawie opinii miejscowego urzędu miar, czy targowisko posiada takie urządzenia. W przypadku zniszczenia lub trwałego uszkodzenia urządzeń wagowych, władza przemysłowa zezwolić może na pewien określony czas na dokonywanie tranzakcyj sprzedaży bez obowiązku ważenia zwierząt.

Zażalenia z powodu niewłaściwego zważenia mają być kierowane natychmiast po zważeniu do zarządu względnie zarządcy targowiska, który zobowiązany jest przeprowadzić ważenie kontrolne w ciągu godziny od chwili złożenia zażalenia, pod warunkiem, że wnoszący zażalenie doprowadzi zwierzęta do wagi w tym termnie.

200 ofiar

katastrofy kolejowej

Onegdaj około godziny 3-ej nad ranem wydarzyła się niedaleko stacji kolejowej Lamberg w Niemczech wstrząsająca katastrofa kolejowa.

Pociąg osobowy, zdążający z Berlina do Piławy zderzył się z pociągiem towarowym.

Skutki katastrofy okazały się okropne. Siłą zderzenia zostały oba parowozy rozbite i odrzucone na tor sąsiedni. Część wagonów spadła do rowu, część natomiast wbiła się w ziemię tak, że pierwsze wozy pociągu berlińskiego tworzyły jedną całość.

W katastrofie zginęło i odniosło rany przeszło 200 pasażerów. Obyj dwaj maszyniści i ich pomocnicy zostali zabici.

Katastrofa nastąpiła wskutek błędnie nastawionego semaforu.

—oOo—

ZAPISY

na politechnikę warszawską

Rektorat politechniki warszawskiej komunikuje, że dla kandydatów na politechnikę, którzy w tym roku ukończyli służbę wojskową, ustalony został dodatkowy termin składania podań do 7 października, przy czym kandydaci ci winni przedstawić zaświadczenie o zwolenieniu z wojska we wrześniu 1936 r. Egzamina dla nich odbędą się dodatkowo w czasie od 14—19 października. Dla kandydatów, którzy z powodu wcielenia do wojska nie mogli uczestniczyć w egzaminach konkursowych, odbędą się dodatkowe egzamina w tym samym terminie. Na czas zdawania egzaminów nowowcielonym do wojska kandydatom min. spraw wojskowych polecił wydawanie urlopów.

—oOo—

Z KRAJU

ZAMORDOWANIE SEKWESTRATORA

Sekwestraotr Urzędu Sakrbowego w Zamościu 53-letni Wojciech Janicki został kilka dni temu delegowany w sprawach służbowych do Zwierzyńca i wszelki ślad po nim zaginął. Ostatnio nadeszła do Zamościa wiadomość, że sekwestrator został zamordowany w tajemniczych okolicznościach, a zwłoki jego znaleziono na dnie studni.

MAJĄTEK ZIEMSKI NA FON.

Notariusz z Warszawy, p. Tyborowski, podarował na Fundusz Obrony Narodowej majątek ziemski Bawernica, leżący tuż nad granicą polsko — niemiecką w „Szwajcarii Kaszubskiej“. Wspaniały ten dar jest budującym dowodem zrozumienia haseł obrony państwa na całych Kaszubach odbił się szerokim echem.

NA NOŻE.

Podwarszawski Grójec był widownią niecodziennego pojedynku na tle zazdrości o narzeczoną. Pojedynek miał przebieg następujący: Na polu pod Grójcem znaleziono, dającego słabe oznaki życia, 24-letniego Marka Tkaczyka, który po przeniesieniu do szpitala zmarł, wskutek upływu krwi. Dochodzenie policyjne ustaliło, że Tkaczyk prowadził ostatnio ciągle spory z 20-letnim Michałem Ciesielskim. Aresztowany Ciesielski zeznał, że Tkaczyk został ugodzony przez niego nożem w czasie pojedynku, który rozegrał się pomiędzy nimi na tle zazdrości o narzeczoną.

ZA ZAMACHY BOMBOWE.

Sąd apelacyjny w Warszawie wydał wyrok w sprawie 27 narodowców oskarżonych o dokonywanie zamachów bombowych na sklepy zydowskie w Łodzi. Sąd apel. utrzymał naogół w mocy wyroki poprzedniej instancji. 26 oskarżonych zostało skazanych na kary więzienia od 3 lat do 6 mies.: jeden oskarżony został uniewinniony.

TRAGICZNE NIEPOROZUMIENIE.

W gminie Góra pod Warszawą zakradł się złodziej do willi Felicja Matzikowej. Na alarm nadbiegł sąsiad Neubaer oraz trzej bracia: Robert Abram i Józef Litke. Neubaer natknął się na uciekającego złodzieja, który zniknął w ciemnościach. Przypuszczając, że w lokalu pozostał drugi złodziej, Neubaer wszedł do pokoju przez okno. Tymczasem pozostali sąsiedzi otworzyli drzwi i z drugiej strony weszli do mieszkania. Tu pociemku nastąpiło nieporozumienie, które skończyło się tragicznie. Obaj skradając się ku sobie zetknęli się i rozpoczęli walkę i p. Robert zadał p. Neubaerowi tak silny cios w głowę, że ugodzony padł nieprzytomny. Ranny od otrzymanego uderzenia zmarł.

WYROK NA KOMUNISTÓW.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach zapadł onegdaj wyrok w procesie przeciwko 9 komunistom, którzy uprawiali działalność wywrotową na terenie Chropaczowa, Lipin, Chorzowa i okolicy. Jak wynika z treści aktu oskarżenia władze bezpieczeństwa pod koniec ubiegłego roku wpadły na trop działających konspiracyjnie jaczejek komunistycznych, które prowadziły swą działalność szczególnie na terenie zakładow przemysłowych, kolportując wśród robotników ulotki o treści antypaństwowej i wywrotowej. W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący oskarżonych na 7, 3, 2, lub półtora roku więzienia.

KREW NA WESELU.

W dniu onegdajszym we wsi Kraszewice, w czasie wyjazdu pary młodych do ślubu wydarzy się tragiczny wypadek, ofiarą którego padła para młodych niej. Maria Zdziorakówna, mieszkanka wsi Kraszewice i Bronisław Bińkowski, narzeczony Marii Zdziorakówny. W dniu onegdajszym gdy wyżej wymieniona para młodych odjeżdżała do ślubu, jeden z uczestników wesela niej. Antoni Borczyk, mieszkaniec wsi Henryków, strzelając z rewolweru na wiwat ranił ciężko Bińkowskiego w rękę, a następnie kula utkwiła pannie młodej w plecach. Ofiary tragicznego wypadku przewieziono niezwłocznie do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

Po 52 latach

wróciła do życia

Z Johannesburga w Afryce południowej donoszą o niezwykłym wypadku przebudzenia się po 25 latach“ z snu kataleptycznego. W roku 1911 zmarł w pobliżu Johannesburga młody farmer afrykański. Narzeczona jego, 20-letnia Anna Swanepell, na wieść o zgonie ukochanego, zemdlała i zapadał w sen. Mimo zabiegów najlepszych lekarzy, nie udało się chorej przywrócić do przytomności. Dopiero w bieżącym roku, po 25 latach chora przebudziła się nagle, Anna Swanepell sądziła po przebudzeniu, że żyje jeszcze w 1910 roku Z największym zdziwieniem dowiedziała się o przemianach zaszłych w międzyczasie na świecie. Lekarze otaczają chorą największą troskliwością, aby uchronić ją przed nowymi wstrząsami. Między innymi pod różnymi pozorami odmawiają podania jej lustra, nie chcąc aby chora, która w czasie 25-letniego snu zupełnie osiwiała ,a która mimo to wierzy, że ma wciąż jeszcze 20 lat, zobaczyła naocznie spustoszenia, jakie czas i choroby wywołały w jej urodzie, z której kiedyś słynęła na całą okolicę.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
KONTO P. K. O. 13-13

DACH NAD GŁOWĄ

Ruch budowlany w Polsce jest nie tylko ważną pozycją w dziedzinie ożywienia gospodarczego, lecz ma także on wielkie znaczenie społeczne. Głód mieszkaniowy jest ciągle nie zaspokojony, a w niektórych ośrodkach jest szczególnie dotkliwy. Dotyczy to szczególniej małych jedno i dwuizbowych mieszkań, a więc takich, jakie są dostępne dla rodzin robotniczych, rzemieślniczych i urzędniczych.

Przeludnienie mieszkaniowe i opłakany stan, w jakim większość tych mieszkań się znajduje, potęgują wzrost śmiertelności i chorób, wpływają niezwykle ujemnie na moralność, na stan przestępczości.

Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej wręczyło panu premierowi memoriał, który wskazuje, że na budownictwo mieszkań dla samego tylko zaspokojenia bieżących potrzeb i usuwania ruder musiałoby być wydatkowane 120 milionów zł. rocznie przy jak najoszczędniejszym budownictwie (1.500 zł. na jedną izbę). Na ogół jednak usunięcie przeludnienie z dotychczasowych mieszkań jedno i dwuizbowych obliczone na 10 lat, wymaga budowy rocznie dalszych 120.000 izb, kosztem około 180 milionów złotych.

Tow. Reform Mieszkaniowych podaje dokładne obliczenia, z których wynika, że dla zaspokojenia potrzeb, powstałych z przyrostu ludności należy budować w samej Warszawie około 10.000 izb rocznie, a dla zastąpienia mieszkań najmniejszych, które ulegną zniszczeniu, jeszcze około 4.000 izb.

W ramach więc planu inwestycyjnego budownictwo najtańszych mieszkań dla robotników oraz pracowników umysłowych, zarabiających poniżej 250 zł. miesięcznie — musi mieć należyty udział.

Podkreślić należy, że Kraków zainicjował już tego rodzaju akcję, budując przy ul. Czarodziejskiej na razie 8 bloków mieszkalnych dla robotników z planem dalszej rozbudowy. Mieszkanie te są wyposażone w niezbędne urządzenia kulturalne. Każde z tych mieszkań składa się z jasnego, należycie wentylowanego pokoju, kuchni z wnęką, przedpokoju i łazienki. Mieszkania te wynajmowane są w cenie około 20 zł. miesięcznie, z czego na amortyzację kosztów mieszkania przypada około 12 zł. miesięcznie, zaś około 8 zł. na ewentualny remont, administrację i rezerwę finansową w razie wypadku niewypłacalności lokatora.

W wydatniejszym poparciu budownictwa robotniczych mieszkań przez ciało publiczne — rząd i samorządy, wyrazi się jednocześnie obok gospodarczych tendencji zrozumienie dla społecznej i kulturalnej potrzeby świata pracy. Da ono wyraz dotykalny przekonaniu, że człowiek pracy w Polsce nie jest skazany na życie ostatniej klasy, że los jego i życie codzienne jest troską tych czynników, które o całość, o dobro powszechne dbać pragną. Że jest on dla nich wartością ważną, trwałą i myśli troskliwej godną.

OBRONCY ALKAZARU

Chleb czarny i twardy jak kamień

„Express Poranny" w korespondencji własnej daje następujący ponury obraz walk o Alkazar.

Cały garnizon Alkazaru jest obecnie bezpieczny.

W ciągu dwu miesięcy bohaterskiego oporu oblężeni stracili jedynie 82 zabitych.

W chwili jednak, gdy wojska powstańcze przybyły z odsieczą, z ogólnej liczby 1.100 obrońców Alkazaru, było wszystkiego 300 zdolnych do walki kadetów.

400 obrońców było ciężko rannych, 150 lżej rannych, 57 zaginionych bez wieści po wybuchu min, 30 zbiegło, 5 zmarło śmiercią naturalną, a 3 popełniło samobójstwo.

Wśród 520 kobiet i 50 dzieci zamkniętych w Alkazarze,

nie było żadnych strat.

Kadeci opowiadają, że przetrwali tak długie oblężenie tylko dzięki temu iż w nocy przekradali się do składów zboża, znajdujących się w pobliżu Alkazaru.

Wielu z nich zostało zastrzelonych przez patrole wojsk rządowych podczas tych wycieczek.

Eksplozja miny, założonej przez oblegające Alkazar wojska rządowe,

nie pociągnęła za sobą ofiar,

ponieważ wśród obleganych było kilku inżynierów, którzy z dużą ścisłością określali miejsce zagrożone wybuchem. Przed eksplozją miny, obrońcy opuścili część Alkazaru, która po tym legła w gruzach.

Jeden z rannych obrońców Alkazaru opowiedział korespondentowi agencji Reutera o cierpieniach i przejściach swych 1.800 towarzyszy, w tej liczbie 400 kobiet i dzieci, obleganych w fortecy.

— Kiedy dowiedzieliśmy się o wybuchu powstania nacjonalistycznego w lipcu — mówił ranny kadet — zamknęliśmy się w Alkazarze wraz z naszymi przyjaciółmi i wszystkimi zwolennikami stronnictw prawicowych, faszystami, katolikami i całym garnizonem gwardii cywilnej

w liczbie 600 żołnierzy.

Najważniejszym zadaniem była sprawa pożywienia.

W pierwszych dniach oblężenia mieliśmy dosyć wody, ale w ciągu ostatnich 3 tygodni odczuwaliśmy dotkliwie jej brak i tylko nieznaczne jej ilości były codziennie wydzielane wszystkim oblężonym.

Pożywienie nasze stanowi przede wszystkim

chleb czarny, twardy jak kamień.

Posiadaliśmy wszystkiego 250 worków mąki.

Ze światem zewnętrznym utrzymywali kontakt przez radio.

— Gdy do Alkazaru wkroczyli pierwsi legioniści, którzy spędzili z nami noc w fortecy, radość nasza nie miała granic... — kończy ranny kadet.

Podczas walk o Toledo wojska rządowe straciły około 1000 zabitych. Powstańcy zaatakowali miasto z dwu stron: od zachodu i od północy.

O poszczególne gmachy, jak szpital i koszary, stoczono

krwawe walki na bagnety.

Samoloty rządowe ostrzeliwały powstańców z karabinów maszynowych, lecąc na wysokości 100 metrów, lecz nie zdołały powstrzymać natarcia. O zmierzchu wojska rządowe wycofały się w bezładnej ucieczce za rzekę Tajo.

Gdy już wojska powstańcze znajdowały się pod Toledo jeden z oficerów wojsk oblężonych w Alkazarze, kapitan Alba, rzucił się w nurty Tajo, żeby przepłynąć do powstańców i poinformować ich o siłach czerwonych. Kapitan został ujęty przez czerwonych i po straszliwych torturach rozstrzelany. Za ten bohaterski czyn

otrzymał on pośmiertne odznaczenie.

Również dowódca obrońców w Alkazarze płk. Mascardo został udekorowany przez gen. Varela.

Płk. Mascardo przeżył podczas oblężenia wielką tragedię osobistą.

Oto czerwoni zażądali od płk. Mascardo poddania miasta, grożąc, że w przeciwnym razie zabiją syna znajdującego się w Toledo w ich rękach.

Pułkownik odpowiedział, że honor droższy mu jest nawet nad życie syna. Czerwoni sprowadzili 17-letniego chłopca w pobliże murów Alkazaru i na oczach ojca i obrońców rozstrzelali go —

Polityczny obraz Łodzi

po ostatnich wyborach

Wymowa liczb dyktuje pierwszy z nich: prądy lewicowe zdecydowanie wzięły górę. W wyborach poprzednich PPS, idąca razem z żydowskim Bundem, zdobyła 27.000 głosów, w tym roku, występując samodzielnie, uzyskali socjaliści 95.000 głosów, żydowski socjalistyczny Bund 23.000 głosów, obóz narodowy zgromadził na swą listę 77.000 głosów; tracąc 13 lub 14 z posiadanych poprzednio 40 mandatów.

Prasa Str. Narodowego zwraca uwagę, iż na listę PPS głosowała znaczna liczba Żydów, choć żydowski Bund który wystawił własną listę, reprezentuje społecznie ten sam program co i PPS. Żydom chodziło bowiem przede wszystkim o to, by w łódzkiej radzie nie powstała antysemicka większość. Ze swej strony socjaliści („Robotnik") odwzajemniają się Str. Narodow. zarzutem, iż na jego listę głosowali hitleryzujący Niemcy łódzcy. Na dowód cytuje „Robotnik" fakt, iż na liście Str. Narodowego figurował p. Kurt Klinkar, „znany na gruncie łódzkim niemiecki działacz hitlerowski", poza tym radca prawny konsulatu niemieckiego w Łodzi.

Wracając jednak do cyfr, zbadajmy jaki jest obraz społeczno-politycznych nastrojów Łodzi po wyborach. Za programem socjalistycznym opowiedziało się łącznie 122.000 wyborców (licząc także głosy, oddane na lewicowe listy, które nie uzyskały mandatu). za Str. Narodowym padło 77.000 głosów, na listę, grupującą niektórych działaczy prorządowych oraz żywioły umiarkowane — 11.500 głosów, na inne ugrupowania umiarkowane—około 5000 głosów. Na 256.000 głosujących prawie 50 proc. zdobyły grupy lewicowe, resztę ugrupowania centrowo-prawicowe, jednak nie reprezentujące takiej samej jak socjalistycz na lewica jednolitości programowej i wewnętrznie skłócone.

Po dewaluacji franka

zyski i straty handlu polskiego

Koła handlowo - finansowe w Polsce usiłują sporządzić przypuszczalny bilans zysków i strat, jakie handel polski poniesie wskutek dewaluacji guldena holenderskiego oraz franków francuskiego i szwajcarskiego. W interesach eksportowych z Francją i Szwajcarią pozostawał polski przemysł płatków ziemniaczanych, przemysł bekonowy, handel zbożem i nabiałem. W eksporcie do Szwajcarii i Holandii zainteresowany jest nadto w pewnej mierze przemysł konfekcyjny i drzewny.

Jak się zdaje, eksporterzy polscy poniosą większe straty na dewaluacji franka szwajcarskiego aniżeli francuskiego. Wobec braku umowy clearingowej między Polską i Szwajcarią należności eksporterów polskich były wpłacane na konto blokowane w banku szwajcarskim. Należności te miały być zamrożone aż do chwili uruchomienia z Polską clearingu. Pertraktacje w tej mierze są w toku, niestety, dewaluacja wyprzedziła ich sfinalizowanie. Tak więc zablokowane w Szwajcarii należności eksporterów polskich uległy deprecjacji.

Natomiast w obrotach z Francją stratom walutowym z tytułu eksportu zapobiegła istniejąca umowa rozrachunkowa.

Na dewaluacji guldenów holenderskich pewne straty poniesie przemysł płatków ziemniaczanych. Płatki te bowiem eksportowane są wprawdzie przeważnie na rynki angielskie, ale należność za nie obliczana jest tradycyjnie w guldenach holenderskich.

W kołach handlowych słychać, że straty eksporterów polskich byłyby znacznie większe, gdyby dewaluacja guldena i franków nastąpiła np. w lutym a nie we wrześniu, ponieważ nasilenie eksportu wielu artykułów polskich przypada głównie na miesiące jesienne i zimowe.

Jak się zdaje, nie małe straty na dewaluacji franków szwajcarskich ponieśli przede wszystkim ci obywatele polscy, którzy kapitały swoje lokowali w bankach szwajcarskich nie ufając własnemu krajowi. Należy wątpić, czy straty te dadzą się kiedykolwiek obliczyć i ustalić.

Wskutek dewaluacji walut zachodnich odniesie równocześnie gospodarstwo polskie znaczne doraźne zyski. Próby obliczeń w tej mierze są podejmowane. Dotychczasowe obliczenia wskazują, że zyski dewaluacyjne handlu polskiego przewyższą straty.

Poczta zakłada telefon bezpłatnie

od dnia 1-X do 31 XII 1936 r.

„Wspólnota Interesów"

wydawcą pisma

„Wspólnota Interesów" zamierza w najbliższym czasie przystąpić do wydawania własnego czasopisma. Redaktorem zostanie dotychczasowy szef propagandy tego koncernu p. dr. Zbigniew Dalski. Dotąd nie jest wiadomo czy periodyk ten będzie się ukazywał w odstępach jedno- czy dwutygodniowych, względnie czy będzie to miesięcznik.

Pismo to będzie miało za zadanie urabianie opinii publicznej w sensie korzystnym dla interesów koncernu „Wspólnoty Interesów".

WRAŻENIA Z WIDOWNI.

„MATURA"

Sztuka w 3 aktach W. Fodora, przekład I. Grywińskiej.

Należało się obawiać, że za tytułem „Matura" kryje się aktualny problem, czy utrzymać, czy też skasować egzaminy maturalne. Takie uscenizowane wywody raczej publicystyczne są dość modne i dlatego po tej komedii, wystawionej w teatrze sosnowieckim, można się było spodziewać takiej właśnie przemądrzałej rozprawki. Tymczasem spotkała nas zupełnie miła niespodzianka: w „Maturze" mniej jest mowy o maturze, a więcej o miłości w tym okresie życia, w którym normalnie otrzymuje się tak zwane świadectwo dojrzałości.

Fodor na tło swej komedii wybrał gimnazjum żeńskie, słusznie rozumiejąc, że miłość w takim gimnazjum jest doskonalsza, prawdziwsza i spotyka się ją na każdym kroku. Osiemnastoletnie panienki kochają się w nauczycielach, nauczycielkach, dyrektorze, albo w samych sobie. Nie ma dnia, żeby się w kimś nie durzyły. Trochę więc należy się dziwić takiemu doświadczonemu pedagogowi, jak dyrektor gimnazjum Hoffenreich w komedii Fodora, że na serio wziął miłość do siebie uczennicy panny Seidl. Dyrektor jest, owszem, przystojny, ale samo już jego stanowisko wskazuje, iż jest w wieku, w którym trzeba zachować daleko idącą ostrożność w wyborze małżonki. Pan Kochanowicz, któremu wypadło łączyć wdzięk amanta, czarującego całą ósmą klasę, z powagą i surowością dyrektora, miał trudne zadanie, a jednak stworzył postać zupełnie przekonywającą.

Ta jego miłość do panny Seidl z dużym wdziękiem reprezentowanej przez p. Gołaszewską, oraz zazdrość zakochanej w dyrektorze nauczycielki panny Mathe, wydaje się na oko wyczerpywać konflikty miłosne „Matury". W gruncie rzeczy jednak ani wyimaginowane zakochanie się uczennicy, ani miłość dyrektora i panny Mathe nie stanowią najważniejszego konfliktu tej komedii. To, co w „Maturze" jest istotnie porywające, to cichy dramat starej, wyśmiewanej przez wszystkich nauczycielki, panny Wimmer. Niezaspokojone pragnienie miłości rodzi gorycz i niechęć do piękniejszych, a co gorsza i o wiele młodszych od nauczycielki uczenic. Brzydka, pogardzana starość szpieguje młodość i doszukuje się grzechu w liście miłosnym, który, co zresztą odrazu widać, nie jest listem, ale próbką literacką panny Seidl. Stara nauczycielka, której, gdy mówi, wypadają sztuczne zęby i którą dziewczęta nazywają śmiesznie „poduszką do szpilek", a która odrazu staje się przedziwnie dobrą, gdy znajduje najcenniejszą dla siebie rzecz, miłość ludzką, to najpiękniejsza i szczerze wzruszająca postać bardzo zręcznie zbudowanej komedii Fodora.

Ale bo też i p. Arciszewska z tak szlachetną pasją zagrała tę rolę, tak była szczera w każdej scenie, że chyba jej się z pośród wszystkich grających palma pierwszeństwa należy. Jej i p. Cornobisowi w roli nauczyciela — filozofa, Cibuli. Doskonale szczęśliwi byliśmy, słuchając łatwej skądinąd filozofii w stylu Fodora, podanej przez p. Cornobisa w tonacji ciepłej i przyjemnej.

Utalentowany p. Krotke w roli wykładowcy historii naturalnej wydawał się niepotrzebnie nazbyt groteskowy, co utrudniało artyście wydobycie na wierzch szczerego sentymentu nauczyciela do przyrody.

Z dużym uznaniem trzeba tu się wyrazić o grze p. Jasnorzewskiej, która prawdziwie nauczycielską stanowczość w głosie i postawie umiała zabarwić w odpowiedniej chwili rzewną nutą miłości. Mniej takiej stanowczości szczególnie w głosie miała p. Zawadzka, jako nauczycielka gimnastyki. Typ surowego nauczyciela matematyki znalazł w p. Erwanie dobrego odtwórcę, choć może dobrze by było trochę stuszować w grze głupotę tego sadysty.

Przedstawienie bardzo udane. Zasługa to reżysera p. Kochanowicza i dyr. Gołaszewskiego, który ustawił na scenie pokój nauczycielski z prawdziwego zdarzenia. Równie prawdziwy był artysta w roli woźnego.

K. Ć—rk.

DAJEMY GŁOS.

Więcej przestrzeni dla nauki

Trzeci Tydzień Szkoły Powszechnej

W dniu dzisiejszym tj. dnia 2 października br. rozpoczyna się na terenie całej Polski III Tydzień Szkoły Powszechnej, organizowany przez Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych — Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności Publicznej.

Cel Towarzystwa: budować szkoły, jaknajwięcej budować szkół o widnych, czystych, jasnych salach lekcyjnych, w których oby najprędzej znalazło pomieszczenie milion naszych dzieci, pozostających dotąd poza szkołą, nie mogących korzystać z nauki z braku izb lekcyjnych i etatów nauczycielskich. Państwo w tym roku dało 2000 nowych etatów, około 200.000 dzieci uzyskało możność uczenia się, ale to państwo tak niedawno krwią najlepszych w narodzie odzyskane, bez zasobów, z niczego się dźwigające, nie może zaspokoić wszystkich najpilniejszych potrzeb wśród których obronność jego na pierwszym stać musi planie. Obok obronności, z nią ściśle związana i ją warunkująca jest siła moralna społeczeństwa naszego, moralne pogotowie obronne, siła ducha, którą polska szkoła wszystkich stopni i rodzajów ma w polskim dziecku wyhodować, rozwinąć, umocnić. Szkole tej społeczeństwo całe w imię dobrze zrozumianej i pojętej polskiej racji stanu przyjść winno i musi z pomocą skoro państwo z powodów niezależnych od niego, nie może teraz podołać tej konieczności i dać potrzebne budynki szkolne ze swych funduszów.

O tę pomoc nabudowę szkół w imię najwyższych potrzeb państwowych Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zwraca się w III Tygodniu Szkoły Powszechnej i do całego społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego, zawsze tak ofiarnego, tak wrażliwego na wszystkie potrzeby społeczne i państwowe z gorącą, usilną prośbą.

Wprawdzie w Zagłębiu 98 proc. dzieci w wieku szkolnym jest objętych szkołą powszechną, korzysta z dobrodziejstwa szkoły, ale w jakich warunkach pracują i wzrastają te dzieci, ta przyszłość Polski? Niech mówią liczby Miasto Sosnowiec na 183 posiadane własne i dzierżawione izby lekcyjne ma 1 izbę lekcyjną o powierzchni podłogi do 24 m. kw., 24 izby do 40 m kw. pow. podłogi, 53 izby do 50 m. kw. powierzchni podłogi, a 105 izb o normalnych, dostosowanych do wymagań wymiarach powierzchni podłogi. Powiat będziński z miastami wydzielonymi na 408 własnych i dzierżawionych izb lekcyjnych posiada: 3 o powierzchni podłogi do 24 m. kw., 7 do 30 m. kw., 37 do 40 m. kw., 87 do 50 m. kw. i 274 normalne.

Powiat zawierciański na 255 własnych i dzierżawionych izb lekcyjnych ma 1 izbę lekcyjną o powierzchni podłogi do 24 m. kw., 4 do 30 m. kw., 43 do 40 m. kw., 123 do 50 m. kw., a 84 o normalnych wymiarach.

Gdy się weźmie pod uwagę inne warunki tych izb, ich położenie, oświetlenie, temperaturę, urządzenie wewnętrzne, pomoce naukowe, gdybym mógł sprezentować Społeczeństwu naszemu fotografie tych izb lekcyjnych, w których nasze dzieci spędzają znaczną część swego najpiękniejszego życia, swą wczesną młodość — przekonałbym je o konieczności zmiany tego strasznego stanu bez jakichkolwiek innych argumentów i bez trudu.

Nie wywlekam tego przykrego stanu naszego budownictwa szkolnego w celu dyskredytowania kogokolwiek, w chęci dokuczenia — bo rzadkie są na szczęście wypadki złej woli naszego samorządu terytorialnego, idzie mi o to, by w tym nawale wielkich potrzeb jakie na nas spadają nie zapomniano o tej równie wielkiej potrzebie.

Zamożniejsi niechaj wpisują się na członków dożywotnych Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ze składką jednorazową 100.— zł., która może być wpłacana i ratami, a wszyscy pracujący powinni być członkami zwyczajnymi Towarzystwa ze składką roczną w kwocie dwa zł. opłacana kwartalnie po 50 gr. Wydatek tak niewielki, że każdy bez uszczerbku dla swych potrzeb może go ponieść.

Z tych składek w ciągu ostatnich trzech lat Towarzystwo wypłaciło gminom budującym szkoły 8 i pół miliona złotych w postaci bądź bezprocentowych długoterminowych pożyczek, bądź bezzwrotnych subwencyj. Dorobek więc poważny, akcja zasługująca na poparcie na równi z akcją na FON, FOM. czy LOPP., tak je traktuje też nasze Państwo. III Tydzień Szkoły Powszechnej idzie pod hasłem: Wszyscy Członkami Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Budujmy Szkoły, bo każda szkoła to twierdza ducha polskiego, to wzmocnienie moralnej obronności naszego Państwa.

S. L.

Z UŚMIECHEM.

Uśmiech

Psisko bezdomne zanim z głodu zdechnie,
Skomli żałośnie — taka psia natura,
Filozof zasie cicho się uśmiechnie,
Bo wie, że w niebie nie zrobi się dziura,
Gdy mu się życie złe toczy nieskładnie,
I gdzieś na drogach wyboistych padnie.

Pioruny biją i ziemia dygoce,
Gwiazdy za chmury kryją się wylękłe,
Dni są ponure, niespokojne noce,
Ścieżki od groźnych potopów rozmiękłe,
A mędrzec idzie z uśmiechem na twarzy,
Bo cóż gorszego, niż śmierć, mu się zdarzy

Kocham uśmiechy, nie prostacką wrzawę,
Szukam radości, jak — perły, subtelnych,
Cenię ściszoną w półtonach zabawę,
I dowcip krótki, najkrótszy i celny,
Kocham swój uśmiech spokojny, wytrwały,
Pancerz obronny na trujące strzały.

Ko — Stek.

——xx——

DRZAZGI.

Podstudio sosnowieckie

Radiofonia również ma swój sezon zimowy. Właśnie w związku ze zmianami programowymi na ten sezon wynikła różnica zdań między Komitetem Propagandy Polskiego Radia w Zagłębiu Dąbrowskim a kierownictwem programowym radiostacji.

Kierownictwo to przesunęło termin audycyj zagłębiowskich z godziny 20-ej na godzinę 19.20, pozostawiając czas trwania pół godziny, zamiast trzech kwadransy, jak to było umówione.

Na zebraniu Komitetu zagłębiowskiego postanowiono wstrzymać narazie dawanie audycyj, o ile kierownictwo programowe nie uwzględni postulatów Zagłębia.

W chwili obecnej między Komitetem a władzami Polskiego Radia trwa co do omawianej kwestii wymianą zdań.

Skądinąd wiadomo nam, że sprawą podstudia sosnowickiego zainteresował się p. wojewoda kielecki dr. Dziadosz, który jest prezesem honorowym Komitetu Propagandy Polskiego Radia w Zagłębiu Dąbrowskim. Bardzo też przychylnie odnosi się do podstudia sosnowieckiego generalny dyrektor Polskiego Radia p. Starzyński, który niedawno, bawiąc w Zagłębiu, zwiedził podstudio i odniósł się z aprobatą do zamierzeń Komitetu, pracującego w bardzo trudnych warunkach.

Wcześniej czy później zatarg między komitetem a kierownictwem programowym P. R. będzie załagodzony, podstudio bowiem, mimo trudności, które napotykało w swej niewątpliwie pożytecznej pracy, zyskało sobie dużo sympatii wśród radiosłuchaczy i przyczyniło się w niemałym stopniu do zainteresowania się społeczeństwa sprawami radia.

Kwestia terminu i długości trwania audycyj sosnowieckich jest o tyle ważna, że warunki lokalne podstudio są takie, iż nie można korzystać z niego dla celów radiowych wcześniej aż dopiero o godz. 20. Przy dobrej więc woli kierownictwa programowego P. R. przesunięcie godziny, jako sprawa bynajmniej nie zasadniczej natury, będzie dokonane ku obustronnemu zadowoleniu.

——IIIIII——

SPRAWY KOBIECE.

Radźmy sobie same

Rękawiczki skórzane pierze się w letniej wodzie zwykłym kuchennym mydłem. Do wody dolać trzeba kilka kropel czystej oliwy.

Pluszowe meble odświeża się, doskonale przez oczyszczenie ich wodą, do której dolewa się trochę octu. Na trzy szklanki wody bierze się jedną szklankę octu.

Stearynową plamę na politurowanych meblach łatwo można usunąć, pocierając ją wełnianą ściereczką, umaczaną w mieszaninie nafty i spirytusu.

Aktualne sprawy gospodarcze

w Izbie przemysłowo-handlowej

Ostatnio komisje Izby Przemysłowo - Handlowej jak komisja kształcenia zawodowego i dokształcającego, komisja finansowo - podatkowa i sekcja handlowa odbyły zebrania, których uchwały dotyczą szerokich rzesz rzemieślniczych i kupieckich.

KSZTAŁCENIE ZAWODOWE MŁODZIEŻY.

W dniu 28 ub. m. odbyło się posiedzenie komisji kształcenia zawodowego i dokształcającego. Na wstępie omówiona została sprawa zatrudnienia młodzieży uczącej się rzemiosła w zakładach przemysłowych.

Komisja uchwaliła powołać do życia specjalną Komisję, złożoną z przedstawicieli Izby Przemysłowo - Handlowej oraz Izby Rzemieślniczej, która miałaby charakter mediatorski i występowała w wypadkach, kiedy rejestrowane w Izbie Rzemieślniczej umowy o naukę młodocianych nasuwały by wątpliwości, czy uczeń będzie miał w danym zakładzie odpowiednie warunki do nauki, umożliwiając mu nabycie umiejętności i wiadomości z całokształtu danego rzemiosła.

Następnie Komisja uchwaliła, iż należy utrzymać dotychczasową zasadę przeznaczania subwencji Izby dla szkół handlowych i przemysłowych na zakup przyborów, czy aparatów laboratoryjnych warsztatowych, czy innych pomocy naukowych, względnie inwestycyj, z tym jednak zastrzeżeniem, że szkoły, znajdujące się w specjalnie ciężkich warunkach będą mogły wydatkować subwencje Izby na inne cele, związane z prowadzeniem szkoły.

Oprócz tego na posiedzeniu omówiono sprawę propagandy w społeczeństwie szkolnictwa handlowego. Między innymi wymieniano: 1) mianowanie przez Sosnowiecką Izbę Przemysłowo - Handlową „mężów zaufania" (informatorów) z pośród kierowników szkół handlowych, przez co wciągnęłoby się ich do pracy na polu gospodarczym, 2) zbliżenie nauczycielstwa handlowego do sfer kupieckich, przez wciągnięcie go do organizacyj handlowych, wreszcie 3) organizowanie przez stowarzyszenia kupieckie zebrań z udziałem kierowników szkół powszechnych, celem poinformowania kupców o zadaniach, celach i ważności szkolnictwa handlowego dla życia gospodarczego.

ULGI W ZAKRESIE ŚWIADECTW.

29 ub. m. odbyło się posiedzenie komisji finansowo - podatkowej. Na wstępie wicedyrektor Siekański w sprawozdaniu w sprawie reformy świadectw przemysłowych zakomunikował, iż o zasadniczej reformie może być mowa dopiero w przyszłym roku kalendarzowym. W obecnym stanie rzeczy możliwym byłoby jedynie uzyskanie pewnych ulg w zakresie świadectw, udzielanych przez Ministerstwo Skarbu corocznie w drodze specjalnych okólników.

Następnie komisja rozpatrzyła sprawę przyznania pewnych ulg w zakresie świadectw przemysłowych dla zakładów hurtowej sprzedaży wytworów własnej produkcji.

Do wniosku w sprawie obniżenia stawki podatku obrotowego dla przedsiębiorstw skupu zawodoweg kategorii IV komisja ustosunkowała się pozytywnie, wychodząc z założenia, iż obciążenie to w porównaniu z rokiem 1935 (0,5 proc.) obecnie niepomiernie wzrosło (1,7 proc.).

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH.

Na wtorkowym posiedzeniu sekcji handlowej poddano gruntownym rozważaniom sprawę urządzenia przez Izbę konkursu wystaw sklepowych. Sekcja wypowiedziała się za celowością urządzenia wystaw sklepowych, przy czym konkurs wystaw postanowiono urządzić w końcu listopada rb.

Z kolei sekcja rozpatrzyła sprawę nowelizacji ustawy o nieuczciwej konkurencji. Postanowiono, by w sprawie tej Izba zasięgnęła dodatkowo opinii organizacyj kupieckich, po czym specjalna podkomisja miałaby opracować konkretne wnioski do omawianego problemu.

Ponadto Sekcja rozważyła sprawę utworzenia w Sosnowcu Komunalnej Kasy Oszczędności, postanawiając, by Izba wystąpiła do miarodajnych czynników w kierunku przyśpieszenia załatwienia tej sprawy.

Wreszcie — na wniosek radcy Kucharskiego — postanowiono, by Izba wystąpiła do właściwych czynników w sprawie odpowiedniego obniżenia opłat telefonicznych, w związku z automatyzacją sieci telefonicznej w Zagłębiu Dąbrowskim, w szczególności chodzi w konkretnym wypadku o opłaty za rozmowy Sosnowca z Będzinem, Dąbrwą i Ząbkowicami.

Taryfa ta jest istotnie za wysoka. Każde minuty rozmowy między poszczególnymi miastami 16 gr. To stanowczo za drogo.

Poświęcenie sztandaru

ZWIĄZKU LEGIONISTÓW.

W nadchodzącą niedzielę pod protektoratem wojewody dr. Dziadosza odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Legionistów w Czeladzi.

Program uroczystości jest następujący: w sobotę o godz. 18.30 wszystkie organizacje zbiorą się na Placu 11 Listopada, poczym przemaszerują ulicami miasta przed pomnik, gdzie nastąpi przemówienie i odczytany będzie apel poległych z terenu Czeladzi przy dźwiękach werbli i syren.

W niedzielę o godz. 9.30 rano odegrany będzie hejnał z wieży strażackiej, o godz. 10.40 nastąpi zbiórka na Placu 11 Listopada. W dalszym ciągu przewidziany jest raport, nabożeństwo i poświęcenie sztandaru oraz przekazanie sztandaru Związkowi Legionistów, wbijanie gwoździ do drzewca, wpisywanie się do księgi pamiątkowej, przemówienia i defilada.

Uroczystość zakończona będzie odprowadzeniem sztandaru do lokalu Związku Legionistów.

Wiadomości bieżące

Piątek 2 Październik	Dziś: † Aniołów Stróżów Jutro: Kandyda Ewalda Wschód słońca: 6.38 Zachód słońca 5.07

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś o godz. 20.30 komedia A. Savoira pt. „8-ma żona Sinobrodego" z pp. Zawadzką, Gołaszewskim i Krotkem na czele zespołu. Sztuka to dzięki świetnej grze artystów, zabawnej treści oraz pikantnymu humorowi cieszy się wielkim powodzeniem.

Jutro o godz. 20.30 sztuka W. Fodora pt. „Matura". Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

BALET PARNELLA W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

W poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 20.30 wystąpi tylko jeden raz słynny balet Parnella. Rewelacyjny program zawiera 26 poematów tanecznych w całkowitej obsadzie olimpijskiej. Zespół składa się z świetnych tancerek tej miary, co Zizi Halama, Janina Leitzkówna, Glinkówna, Vetterówna, Fabisiakówna oraz tancerzy: Parnella, Konarskiego, Marciniaka, Wolińskiego, Sadowskiego, Kilińskiego. — Prócz popularnego „Umarł Maciek" zobaczymy „Wieczór panieński", „Roztańczona baba", w której Zizi Halama tworzy niezapomnianą kreację. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

——XX——

— WYSTAWA — TARGI. W celu zobrazowania dorobku prac gospodyń Zagłębia Dąbrowskiego zrzeszonych w kołach Gospodyń Wiejskich i nawiązania kontaktu wsi z mieszkańcami miast, celem bezpośredniego zbytu artykułów spożywczych P. O. K. G. W. urządza w dniach 4, 5 i 6-go bm. w salach ratusza w Sosnowcu Wystawę - Targi z dziedziny ogrodniczej, przetwórstwa domowego, hodowlanej, robót ręcznych itp. Na wystawie będzie zorganizowana wysprzedaż artykułów wiejskich jak: owoce, kompoty, soki, wina owocowe, marmelady, konfitury, marynaty itd. oraz nabiał, drób bity, wędliny wiejskie, chleb wiejski, ciasto drożdżowe, torty itp. Wystawa czynna od 10—21-ej. Wstęp na wystawę 20 gr.

— EKSMISJE Z LOKALI HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH WSTRZYMANE. Groźba eksmisji z dniem 30 września dla lokali handlowych i przemysłowych została usunięta. Dziennik Ustaw przynosi dekret Prezydenta R. P. o odroczeniu eksmisji. Odroczenie to może zadecydować sąd aż do 31 marca 1936 r. Jeżeli nawet, przed ukazaniem się dekretu sąd wydał już wyrok eksmisyjny to wykonanie jego może być również odroczone. Jeżeli zaś najemca dokonał w lokalu inwestycji, które się jeszcze nie zamortyzowały, to sąd jest obowiązany odroczyć eksmisję do czasu zamortyzowania inwestycji, nie dalej jednak jak do 31 marca 1939 r.

— ZJAZD PEŁNOMOCNIKÓW SPÓŁDZIELNI SPOŻ. W dniu 4 bm. o godz. 10 odbędzie się w sali Domu Społecznego w Sosnowcu jesienny okręgowy zjazd pełnomocników spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego z następującym porządkiem obrad: 1) Zagajenie i wybór prezydjum zjazdu, 2) Odczytanie uchwał z poprzednich zjazdów, 3) Stan spółdzielni w okręgu w dziedzinie: a) organizacyjnej, b) gospodarczej i finansowej, 4) Program gospodarczy spółdzielczości spożywców, 5) Wytyczne planowego rozwoju spółdzielni 6) Dzień Spółdzielczości, jubileusz Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Sosnowcu, wystawa spółdzielcza w Zagłębiu.

— WYNIK KWESTY ULICZNEJ. Zarząd sosnowieckiego obwodu miejskiego LOPP. podaje do wiadomości, iż kwesta uliczna w dniu 27 września br. zorganizowana przez koła LOPP. w różnych dzielnicach miasta, dała następujące rezultaty: H. Dietel zł 157.70, kop. Hr. Renard zł. 129.59, Żydowskie Stow. Kupców i Prz. zł 92.80, Huty Staszic zł. 81.81, w blokach na Pogoni zł. 75.29, Hulczyński zł 73.50, C. G. Schön zł. 63.60, Kobiece zł. 52.02. Pocztowe zł. 50.90, fabryka Deichsel zł. 8.75, razem zł. 785.96. Wszystkim kwestującym za poniesione trudy oraz wszystkim ofiarodawcom składa obwód LOPP. podziękowanie.

— UPADEK Z DRABINY. Onegdaj mieszkanka Czeladzi Katarzyna Kucembowa, lat 54, zam. przy ul. Niwa 32, wychodząc na strych spadła z drabiny i złamała sobie rękę. Kucembowa przebywa na kuracji w szpitalu.

Zuchwała kradzież

u d-ra Falińskiego

W nocy z 29 na 30 września dokonano zuchwałej kradzieży garderoby z mieszkania dr. Karola Falińskiego w Sławkowie, b. lekarza miejskiego w Sosnowcu.

Nieznani złodzieje dostali się do mieszkania przez otwarte okno w pokoju, który wietrzył się po wymalowaniu.

Łupem złodziei padło kilkanaście ubrań, dwa futra, gramofon i radio.

Jeden ze sprawców kradzieży został przez policję ujęty, przy czym odebrano od niego skradzione futra. Policja prowadzi dalsze dochodzenia.

—::—

Chleb zdrożał

KOSZTUJE 27 GR.

Obecnie zaznaczyła się w Zagłębiu Dąbrowskim zwyżka cen artykułów żywnościowych. Z dniem wczorajszym zdrożał chleb o 1 gr. na kilogramie i kosztuje obecnie 27 gr., bułki 60 gr. kg.

Narazie nie wiadomo czy utrzyma się tendencja zwyżkowa, czy też ceny powrócą do poprzedniego poziomu.

—::—

— ZEBRANIE MIESIĘCZNE. Prezydium Sekcji Dozorców Górniczo - Technicznych PZZPP. i H. w Sosnowcu zawiadamia wszystkich członków zarządu i delegatów sekcji, że w nadchodzącą niedzielę o godzinie 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne posiedzenie członków zarządu i delegatów sekcji. Prezydium sekcji prosi wszystkich zainteresowanych o punktualne i bezwzględne przybycie na posiedzenie.

— PRZY UL. KORDONOWEJ. W jednym z domów przy ul. Kordonowej w Sosnowcu w tak zwanym „Belwederze" dzieją się pono okropne rzeczy. Mieszkanie są na pół zrujnowane, lokatorom cieknie na głowę, do dołu kloacznego wpadają dzieci. Odpowiednie władze powinny się tą sprawą zainteresować.

— PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE. Staraniem oddziału Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w Sosnowcu zostanie wystawiona w dniu 4 bm. farsa w 3-ch aktach pt. „Rozkosze domowego ogniska" autora Łakisza. Przedstawienie odbędzie się o godz. 6.45 po południu w sali KPW. przy ul. Kilińskiego 3. Sztukę reżyseruje p. Ignacy Radomski. Przedsprzedaż biletów w sekretariacie Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 8, tel. 6-22-01.

— —KADZIEŻ GĘSI. Nocy wczorajszej nieznany złodziej włamał się do komórki Szapira, zam. przy ul. Milowickiej nr. 32 w Czeladzi, skąd skradł 4 gęsi.

— ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W DĄBROWIE. Zarząd parafialnej akcji katolickiej w Dąbrowie zwołuje w dniu 5 bm. o godz. 19.30 w sali plebanii organizacyjne zebranie, celem powołania do życia komitetu obchodu święta Chrystusa Króla.

— POŚWIĘCENIE SZTANDARU LEGIONISTÓW W DĄBROWIE. Związek Legionistów w Dąbrowie urządza w dniu 15 listopada poświęcenie sztandaru.

Na uroczystość tę zaproszono na rodziców chrzestnych gen. Śmigłego - Rydza i marszałkową Piłsudską.

—::—

Rzeźnicy czeladzcy

PRZECIW MAGISTRATOWI.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Czeladzi, na którym między innymi poruszana była sprawa obniżki cen od uboju bydła w rzeźni miejskiej. Rzeźnik p. St. Łakomik, otrzymawszy zamówienie na większą ilość mięsa i wyrobów, zwrócił się z prośbą do zarządu miasta o obniżenie mu stawki od uboju w rzeźni o 50 proc. Zarząd miasta przychylił się do prośby p. Ł. i obniżył mu taksę od uboju o 50 proc.

Decyzja ta jednak wywołała duże niezadowolenie wśród pozostałych rzeźników którzy kategorycznie postanowili domagać się obniżki cen od uboju dla wszystkich rzeźników. Zanosi się na nieporozumienie pomiędzy magistratem a rzeźnikami.

DZIECI CHCĄ JESC

Akcja dożywiania w szkołach powszechnych

Obecnie gdy zima nadchodzi szybkimi krokami, poszczególne magistraty w Zagłębiu zastanawiają się nad akcją pomocy niezamożnej dziatwie szkolnej.

Chodzi tu przede wszystkim o dzieci **rodziców bezrobotnych.**

One bowiem znajdują się w opłakanym stanie i głodne przychodzą do szkoły.

Na pierwszym planie postawiona jest akcja dożywiania młodzieży szkolnej, prowadzona corocznie w szkołach powszechnych.

Jeżeli chodzi o Sosnowiec, to magistrat akcję dożywiania dzieci szkolnych rozpoczynał w listopadzie każdego roku. Już obecnie wydział opieki społecznej magistratu czyni odpowiednie starania

o zdobycie funduszów

na tę akcję.

Z chwilą zdobycia pieniędzy i ułożenia całego planu niezwłocznie rozpocznie się dożywianie dzieci.

Magistrat dąży, aby akcją dożywiania objętych zostało w całym Sosnowcu około 400 dzieci szkolnych.

W Dąbrowie

Magistrat w Dąbrowie zwołuje w dniu 5 bm. w sali rady miejskiej konferencję z kierownikami szkół powszechnych. Na konferencji omawiana będzie sprawa dożywiania dzieci w szkołach.

Jak się dowiadujemy na ten cel przeznaczono

9 tysięcy złotych.

Ponadto niezamożna młodzież szkolna otrzyma po jednej parze bucików.

Magistrat dąbrowski czyni starania o uzyskanie na ten cel dodatkowych kredytów, chodzi bowiem o to, aby wszystkie dzieci potrzebujące pomocy były tą akcją objęte, aby

dożywianie trwało bez przerwy

do końca roku szkolnego.

Akcją dożywiania dzieci w szkołach zajmą się niezawodnie Rada i Opieka Szkolna.

Słusznie powzięto myśl, by dożywianie młodzieży w szkołach trwało cały rok bez przerwy, bo wówczas dopiero mogą być odpowiednie rezultaty.

Ks. biskup Kubina

W GOŁONOGU.

W nadchodzącą niedzielę Gołonóg gościć będzie w swoich murach ks. biskupa dr. T. Kubinę.

Ks. biskup Kubina w czasie swego pobytu w Gołonogu odprawi uroczystą mszę św. oraz wezmie udział w zebraniu bractw kościelnych z całego Zagłębia.

Dnia 11 bm ks. biskup Kubina przyjedzie do Będzina, gdzie dokona poświęcenia budującego się domu katolickiego oraz weźmie udział w zebraniu akcji katolickiej.

Szczegółowy program uroczystości opracuje komitet. W skład komitetu wchodzą: adw. Szeniec — przewodniczący, notariusz Kowalczewski — skarbnik i prof Łaniewski — sekretarz.

Komitet honorowy tworzą: starosta J. Boxa, ks. prałat Gola, prezydent A. Izydorczyk, dyr. Świrtuń, dyr. Nestrypke, dyr. Replińska, dyr. Poradowski, dyr. Krąkowski, inż. Rudzki, inż. Winter i p Olszenko.

W dniu 29 listopada ks biskup Kubina przybędzie do Grodźca, gdzie dokona poświęcenia nowowybudowanego domu katolickiego.

W górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego

nie wymówiono umowy o czasie pracy

Jak się dowiadujemy, wypowiedzenie umowy w przemyśle węglowym przez związki zawodowe na Śląsku, nie dotyczy Zagłębia Dąbrowskiego, ani Krakowskiego. Dnia 30 września związki nie wypowiedziały umowy w Zagłębiu. Sytuacja prawna o ile chodzi o Zagłębie jest inna niż na Śląsku.

W Zagłębiu obowiązuje bowiem 1-miesięczne wypowiedzenie, na Śląsku natomiast 3-miesięczne. Jeśliby więc robotnicy w Zagłębiu chcieli wypowiedzieć umowę na dzień 1 stycznia 1937 r. mogą to uczynić 30 listopada br.

RADY ZAKŁADOWE.

Do Warszawy wyjechała z Katowic delegacja posłów i działaczy ZZZ., celem przedłożenia ministrowi Pracy i Opieki Społecznej Zyndram-Kościałkowskiemu nowego projektu o radach zakładowych, obowiązujących na G. Śląsku.

Delegacja w myśl uchwał katowickiego kongresu przedstawicieli związków zawodowych interweniować będzie o rozciągnięcie tej ustawy na teren całej Rzplitej.

Delegacja prosić będzie p. ministra o uwzględnienie postulatów robotniczych i ujednolicenie ustaw socjalnych.

KOMISJE MIĘDZYZWIĄZKOWE.

Na kopalniach w Zagłębiu omawiana jest wśród robotników sprawa utworzenia komisyj międzyzwiązkowych, celem obrony postulatów robotniczych.

Dotychczas nie wiadomo, czy dojdzie w Zagłębiu do utworzenia tych komisyj.

Narzeczeńskie porachunki

na rynku olkuskim

W ub. tygodniu donosiliśmy o ucieczce narzeczonego p. Janiny Miszczykówny z Olkusza, niejakiego Bolesława Kazibuta po uprzednim naciągnięciu papy Miszczyka na z górą 200 zł na wyprawę przedślubną.

Brat zawiedzionej, Michał Miszczyk, dowiedziawszy się o pobycie „narzeczonego" siostry w Olkuszu i spotkawszy go na rynku wieczorem w dniu 30 ub. m. rzucił się na niego, usiłując go przebić nożem. Kazibut zręcznym ruchem odtrącił napastnika i wytrącił mu nóż specjalnie naostrzony o długości 4 cm. ostrza. Pomiędzy Kazibutem i Miszczykiem zawrzała bójka na pięście.

Oczywiście bójka ta wywołała ogromne zbiegowisko na rynku, której kres położyła policja.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 2 paldziernika.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50 Płyty gramofonowe. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół 11.30 Audycja dla szkół (dzieci młodszych). 11.57. Sygnał czasu. 12.03. Programy lokalne. 12.15. Dziennik południowy. 12.25 Programy lokalne. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa z chorymi. 16.00 Tysiąc i jedna noc. 16.45 Po Polesiu bez przewodnika 17.00 Koncert ork. 18.10 Poradnik sportowy. 18.20 Programy lokalne. 19.10. Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 19.20 Koncert ork. 19.50 Rewia mód. p. t. Oczy wilczycy. 20.05 Inauguracyjny koncert. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

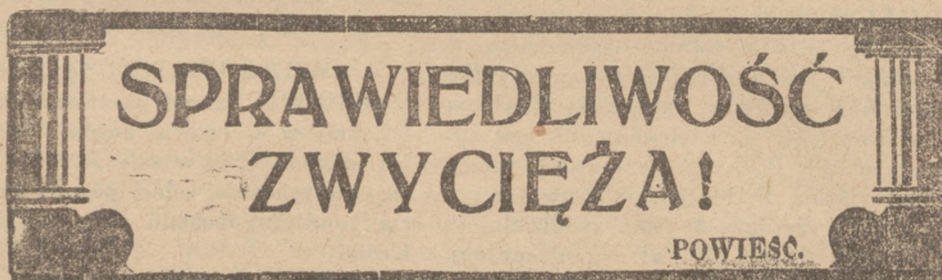
Piątek, 2 października.

6.00. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze 6.03. Muzyka lekka. 7.30 Program na dziś 7.35 Parę informacyj. 7.40 Płyty. 12.03 Chwilka społeczna. 12.10 Wiadomości bieżące. 13.10 Płyty. 13.15 Koncert popularny. 14.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Lekcja języka polskiego. 81.20 Porady radiotechniczne. 18.30 Wiązanka pieśni ludowych śląskich. 19.10 Koncert reklamowy.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota 3 października.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.13. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci. 16.15 Koncert ork. 16.45 Poświecenie Domu Związku Prac. Samorządu Terytorialnego. 17.05 Koncetr solistów 17.50 Siedem klasztorów i gdzieniegdzie domki. 18.00 Programy lokalne. 18.30 Pogadanka aktualna. 19.03 Koncert ork. 20.15 Audycja dla polaków z zagranicy. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert kameralny. 21.30 Wesoła Syrena. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.



360.

— Tak... w rzeczy samej... czuję już nawet uspokojenie. A teraz chciej cie mnie powiadomić, co was sprowadza tu do mnie.

— Mówiąc powyższe słowa, Garaud spoglądał ukradkiem od czasu do czasu na drzwi pokoju, w którym zamknął Joannę.

— Powiedz mi pan proszę — zaczął artysta — czyś był wychowankiem szkoły sztuk i rzemosł w Chalons?

— Tak... byłem.

— I ukończył pan tam studia ze świetnym odznaczeniem,

— Rzeczywiście...

— Po wyjściu z tej szkoły dużo podróżowałeś...

— Bardzo wiele. Przebiegłem Niemcy, Holandię, Belgię i Włochy.

— Nie był pan również w Szwajcarii?

— Owszem i tam byłem — odpowiedział Garaud, wpatrując się niespokojnie w oblicze mówiącego.

Twarz Edmunda Castel była spokojna, uśmiechnięta; przemysłowiec nie odkrył w jej wyrazie nic zagrażającego dla siebie, mimo to miał się na ostrożności.

— Jak długo pan przebywał w Szwajcarii? — badał dalej artysta.

— Około szesnastu miesięcy... dokładnie nie pamiętam... było to już bowiem tak dawno!..

— Pojmuję, iż panu pamiętać tego nie podobna, lecz może mógłbyś mi udzielić parę szczegółów o pewnej osobistości, zmarłej od dawna.

— O kim takim?

— Nie spotkał pan przypadkiem w fabrykach szwajcarskich pewnego, nader zdolnego mechanika, nazwiskiem Jakóba Garaud?

Wymieniając powyższe słowa, Edmund Castel utkwił wzrok w oczach milionera.

Jakób wytrzymał owo spojrzenie; nie drgnął ani na chwilę żaden muskuł w jego twarzy.

— Jakóba Garaud? — powtórzył najspokojniej — to nazwisko jest mi rzeczywiście skądś znane...

— Tak?..

— Nie zdołałbym jednak panu objaśnić gdzie i w jakich okolicznościach słyszałem.

— Sięgnij pan myślą w głąb wspomnień...

— Tak... w rzeczy samej... przypominam sobie... Ów Jakób Garaud... nie byłże to on nadzorcą w fabryce Juliana Labroue w Alfortville, który zginął w ofierze własnego poświęcenia, gdy zamordowano Juliana Labroue w czasie pożaru fabryki? Pan mi sam zdaje się opowiadał kiedyś tę całą historię.

— Tak.. Znałeś więc pan tego człowieka?

— Bynajmniej... nie znałem go wcale.

— Jesteś tego pewien?

— Ach! najzupełniej.

Harmant siedział jak na rozżarzonych węglach. Co znaczyło owo badanie? Dlaczego malarz tak go wypyty wał o Jakóba Garaud?

— W New-Jorku, dokąd się pan z Francji udał — mówił Castel dalej — i gdzie zdobyłeś tak wysokie przemysłowe stanowisko, dzięki zdolnościom swym i talentowi, czy nie słyszałeś kiedy czego o tym człowieku?

Nieufność i obawa Harmanta wzrastały.

— Skąd mógłbym słyszeć co o nim, gdy umarł.

— A jednak wiele osób twierdzi, że on żyje... — rzekł Castel.

— Miałżeby i pan podzielać to przekonanie?

— Być może... Osoby te utrzymują, jak o tym nadmieniłem panu, gdyś oglądał w mej pracowni ów obraz przedstawiający aresztowanie Joanny Fortier za popełnione morderstwo na Julianie Labroue, osoby te twierdzą powtarzam, że Jakób Garaud ułożył tę całą komedię umyślnie, aby sądzono, że zginął w płomieniach.

— Ależ to szaleństwo! — zawołał Harmant.

— Dlaczego?

— W jakim celu miałby to uczynić ów człowiek?

— W celu usunięcia od siebie wszelkich podejrzeń, w celu używania w spokoju ośmiuset tysięcy franków i wynalazku, skradzionego zamordowanemu przez siebie Julianowi Labroue.

Garaud uśmiechnął się.

— Podobna legenda — odrzekł — nie zgadza się z logiką. Wszak nie on to zabił Juliana Labroue. Joanna Fortier została skazana za tę zbrodnię, na dożywotnie więzienie.

— Lecz ta kobieta utrzymywała, że jest niewinna... Twierdziła, iż posiadała dowód, przekonywujący o spełnieniu morderstwa przez nadzorcę fabryki.

— Jaki dowód?

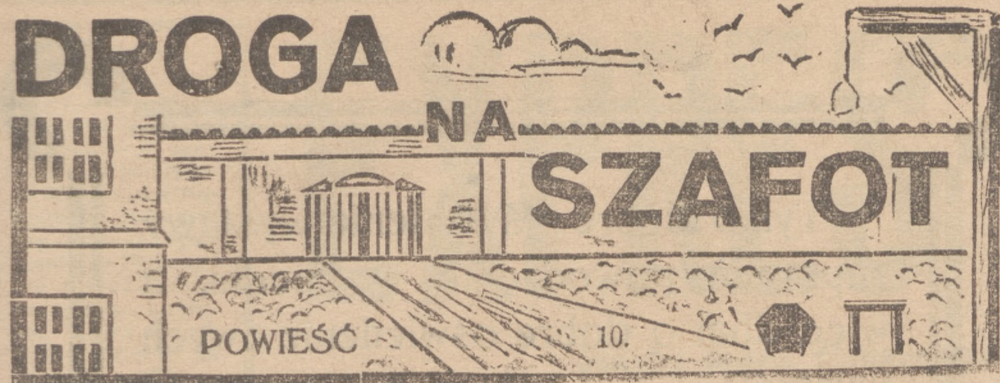
— List własnoręczny Jakóba Garaud.

— Gdyby istniał ów list, byłaby go dostarczyła sędziom.

— Nie mogła go dostaczyć, mimo, że list istniał.

— To bajka!

(c. d. n.)



209.

— Przy śniadaniu pogawędzimy...

— Yes...

— Zechcesz odpowiadać na moje pytania?

— Aoh... yes...

— Pójdźcie więc ze mną... zaprowadzę was w miejsce, gdzie będziemy mogli swobodnie porozmawiać.

XXVII.

— Aoh! yes... — powtórzył anglik — zgadzam się chętnie, lecz pozwólże sobie przedstawić mistress Breed, moją małżonkę.

Tu wskazał na towarzyszącą sobie kobietę.

— Składam pani moje uszanowanie — rzekł Flogny z galanterią — przy śniadaniu bliżej się zapoznamy.

Wszyscy troje zwrócili się ku małej restauracji na przedmieściu de Clichy, czwartorzędnego, lecz dobrze utrzymywanego zakładu, gdzie ceny były umiarkowane, a porcje dostateczne.

Flogny, zająwszy jedyny gabinet, jaki się tam znajdował, wybrał potrawy.

— Zna pan dobrze język francuski, mister Breed? — pytał towarzysza, skoro zasiedli przy stole.

— Yes... ja go rozumiem... wszakże mistress Breed mówi lepiej ode mnie... o! znacznie lepiej.

— Mój mąż ma słuszność — rzekła angielka czystą francuszczyzną. — Przed zamążpójściem mieszkałam u pewnej francuskiej rodziny. Gdyby zaszła potrzeba wyjaśnić coś Johnowi, będę służyła wam za tłumacza, panowie.

— Dobrze więc... Powiedziałem wam, iż cieszę się, że traf dozwolił mi spotkać się z wami... a zaraz zrozumiecie, dlaczego. Wiecie już, kim jestem... Nazywam się Flogny, przezwany ogólnie „Zapałką“.

Anglik wraz z żoną pokłonili się oboje.

— Znane nam jest pańskie nazwisko, panie Flogny — ozwała się żona klowna. — Pańska sława nader zręcznego agenta przeszła poza kanał La Manche...

— Aoh! yes... — poparł Jan Breed.

— Czyni się, co można — szepnął skromnie agent policji. — Mówmy jednak o tym, co mnie obchodzi... Od jak dawna jesteście w Paryżu?

— Od dwóch tygodni.

— Słyszeliście o tajemniczej sprawie przy ulicy Joubert?

John Breed spojrzał na swą małżonkę, która wypróżniwszy kieliszek, napełniony burgundzkim winem, odpowiedziała:

— Bądź pan pewny, że w Londynie zajmujemy się żywo wszystkimi niezwykłymi wypadkami, jakie się dzieją w Paryżu. Są to sprawy rzemiosła... Znamy też więc i szczegóły, dotyczące porwania Edmunda Beraud kupca diamentów, przez człowieka przebranego za komisarza, a którego to kupca z Kalkuty nie odnaleźliście dotąd żywym, ani umarłym, jak również jego morderców.

— Sądząc po tak szczegółowych objaśnieniach — rzekł Flogny — przypuszczaćby należało, iż owo zniknięcie zbliska was interesuje?

— Bynajmniej... Jest to ciekawa zbrodnia i z tego jedynie względu tak nas żywo obchodzi.

— A wiecie, kogo o nią oskarżają?

— Raczej chciał pan powiedzieć: mają w podejrzeniu... — wtrąciła mistress Breer. — Nie natrafiwszy bowiem na żaden ślad, nie możecie nikogo oskarżać. Opieracie się tylko na przypuszczeniach. No! kogoż więc obwiniacie o ów cios tak zręczny?

— Anglików lub amerykanów.

John Breed, zajadając żarłocznie podczas rozmowy swej żony z francuzem, zatrzymał się z widelcem w ręku.

— Kto panu tę myśl nasunął? — zawołał — skąd ci to przyszło do głowy?

Flogny opowiedział szczegóły, o których dowiedział się w sklepie Palais-Royal.

— Może pan i ma słuszność — rzekła miss Breed. — Anglicy, jak amerykanie, potworzyli formalne stowarzyszenia w celu ukrywania zbrodni za pewną pieniężną opłatą. Stowarzyszenia te silnie zorganizowane, stają się niepodobnymi do odkrycia, wprawiając w rozpacz najzręczniejszych agentów ze Scotland-Yardu.

— Znacie kierowników tych stowarzyszeń?

— Ba! gdybyśmy ich znali, lub mieli chociaż którego z nich w podejrzeniu, nie omieszkalibyśmy o tym powiadomić sądu. Przybyliśmy do Paryża dla poszukiwania nie przywódców tych stowarzyszeń, gdyż ich nie odnajdziemy, ale tak zwanych „przewodników“, jakich odkryć mamy nadzieję, a przez których dojdziemy do odnalezienia hersztów band owych.

— Kto wie, czy owi, jak ich pani nazywa „przewodnicy“, nie byli mordercami lub wspólnikami zbrodni spełnionej na Edmundzie Beraud? — rzekł Flogny w zamyśleniu.

— Bardzo być może... Mamy do czynienia z ludźmi obdarzonymi demoniczną wyobraźnią... A dwóch z pomiędzy nich szczególnie odkryć nam polecono.

— I dlatego to przyszliście dziś do Szynkowni galerników?

— Tak... przyszliśmy tam, jak chodzimy po wszystkich miejscach tego rodzaju od chwili naszego przybycia do Paryża. W podobnych tawernach napotkać ich się spodziewamy, jeżeli nie zmienili dawniejszych swoich zwyczajów.

— A czy policja francuska nie mogłaby wam dopomóc w tym celu?

— Nie — rzekła mistress Breer.

— Dlaczego?

— Ponieważ potrzeba znać osobiście tych łotrów, by ich odnaleźć pod różnorodnym przebraniem, w jakie się odziewają. Ci ludzie tak zręcznie zmieniać się potrafią, jak najwprawniejsi aktorowie.

— Ach! mistress Breed — zawołał Flogny, napełniając kieliszki — coś mi powiada, że ci dwaj ludzie nie są obcymi morderstwu Edmunda Beraud. Stowarzyszenie, na rachunek którego pracowali, posiada, być może, swych członków w Kalkucie... Kto wie, czy oni nie zostali przez tamtych powiadomieni o wyjeździe kupca diamentów, wiozącego ze sobą czek na pięćdziesiąt milionów i o przybyciu jego do Paryża?

— Może to wszystko być, w rzeczy samej — odpwiedziała angielka. — Są oni zdolni tak do spełnienia morderstwa jak i kradzieży. Przed trzema laty, zawyrokowani obaj na powieszenie, uciekli z więzienia w Londynie, dzięki uprzejmości dozorcy więziennego, któremu za to zapłacił jeden z nieznanych przywódców stowarzyszenia.

(c. d. n.)

Z sądu

WŚRÓD ŻYDOWSKICH NAUCZYCIELI

Donosiliśmy o rozwiązaniu w ub. miesiącu przez sąd okręgowy w Sosnowcu związku zawodowego szkół żydowskich oddziału w Będzinie. Postanowienie Sądu uzasadnione zostało tym, że działalność związku, do którego zarządu weszli działacze komunistyczni, zagraża bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu. Przedstawiciele rozwiązanego związku zaskarżyli decyzję sądu okręgowego do sądu apelacyjnego w Warszawie.

Obecnie dowiadujemy się, że skarga ta była już przedmiotem rozważań przez sąd apelacyjny, który odrzucił skargę związku zawodowego nauczycieil szkół żydowskich oddziału w Będzinie ze względów formalnych, jako nie przewidzianą ustawą. Decyzja zatem sądu okręgowego stała się prawomocną

——SSSS——

PROCES INWALIDY.

W sądzie okręgowym w Sosnowcu zakończył się onegdaj głośny proces przeciwko inwalidzie wojennemu Stanisławowi Masze, oskarżonemu przez kupca sosnowieckiego Owsieja Szenickiego o zniesławienie. Proces ten odsłonił ciekawe kulisy akcji przydziału koncesyj na sprzedaż napojów alkoholowych, za pośrednictwem miejscowego Związku Inwalidów Wojennych i jego b. prezesa p. Tadeusza Dębickiego.

Jak już donosiliśmy, wśród inwalidów wojennych szeroko komentowany był fakt udzielenia koncesji Owsiejowi Szenickiemu, który nie tylko nie jest inwalidą, ale nawet w wojsku nie służył. Stało się to zwłaszcza w okresie, w którym kilku inwalidów wojennych, ludzi zasłużonych, bezskutecznie starało się o otrzymanie koncesji, — Szenicki natomiast otrzymał ją wówczas bez trudności.

Znamienny ten fakt podał p. Macha do prasy, zarzucając nad to Szenickiemu, że w czasie nawały bolszewickiej w 1920 roku uchylił się on od służby wojskowej.— Sprawa znalazła się w sądzie.

Oskarżyciel Szenicki domagał się ukarania inwalidy Machy, twierdząc z tupetem, że w stosunku do obowiązku służby w wojsku polskim jest „w porządku“, gdyż w 1920 roku został... reklamowany.

Sprawa, która kilkakrotnie była przerywana, zakończyła się wyrokiem uniewinniającym inwalidę wojennego Machę od winy i kary. Sąd podkreślił w motywach wyroku, że Macha działał w dobrej wierze, o tym zaś, że Szenicki był w 1920 roku reklamowany, w archiwach wojskowych nie ma śladu.

Obrona i ratownictwo

Wystawa prac L.O.P.P. na Niemcach

W ramach XIII Tygodnia LOPP., staraniem koła w Niemcach, została zorganizowana w salach gospody Warszawskiego Towarzystwa wystawa, ilusrtująca w szeregu ciekawych eksponatach **zakres i narzędzia pracy Ligi.**

Eksponaty zostały zgrupowane w trzy zasadnicze działy tj. obrona przeciwgazowa, ratownictwo i modelarstwo. Przy układzie eksponatów starano się w jak największym stopniu **nadać wystawie charakter dydaktyczny**, ze względu na zamiar zainteresowania wystawą dziatwy szkół powszechnych.

Przechodząc do poszczególnych działów należy wyróżnić dział obrony przeciwgazowej: wyodrębniony kompletny zestaw drużyny odkażającej, pokaz na modelu uszczelnienia drzwi i okien, model drzwi żelaznych schronu (w naturalnej wielkości) oraz cieszący się specjalnym zainteresowaniem **model domu oświetlonego**, ilustrujący znaczenie i konieczność **gaszenia świateł** w czasie nalotu.

W dziale ratownictwa pokazano na licznych tablicach wygląd typowych obrażeń wywołanych działaniem gazów bojowych. pokazano rownież wyposażenie drużyny ratowniczej.

W dziale modelarstwa — przedstawiony był rozwojowo przebieg prac przy wykonywaniu modeli. Liczne gotowe modele dawały świadectwo o zdolnościach naszych przyszłych pilotów.

Atrakcją wystawy był szybowiec typu **Wrona-bis**, będący własnością miejscowego Koła Szybowcowego, który na miejscu, bo na szybowisku w Strzemieszycach, wykształcił nam 17 zuchów na pilotów kategorii A.

Na terenie wystawy odbyły się pokazy pracy drużyn odkażających. Przy udziale bardzo licznej rzeszy dziatwy szkolnej i osób starszych, drużyna wykazała **pokaz neutralizacji gazów duszących i likwidacji lei po bombach.** Jednocześnie, drużyna sanitarno - ratownicza zabrała z terenu zagazowanych i rannych, ratując ich na punkcie dla zagazowanych. Drużyny te wykazały b. wysoką sprawność. Wystawa była otwarta w dniach 26, 27, 28 września br. i pommio przykrej pogody cieszyła się bardzo znaczną frekwencją, gdyż stwierdzono, że zwiedziło ją około 4000 osób.

Tak liczna frekwencja może być wskaźnikiem, że dzięki działalności koła LOPP. na miejscowym terenie, ludność została w dużym stopniu uświadomiona i zdaje sobie sprawę z ważności zagadnienia obrony przeciwlotniczej i gazowej.

Z ZAWIERCIA

(z) **BÓJKA W RODZINIE** 64-letni Franciszek Zawiązalec, mieszkaniec wsi Cyrków, gminy Rudnik - Wielki od pewnego już czasu by bardzo niemile widziany przez swoją najbliższą rodzinę, a mianowicie własną żonę, syna i córkę.

Onegdaj, z przyczyn narazie nie ustalonych pomiędzy Zawiązalcem a jego żoną córką i synem wynikła sprzeczka, która w bardzo krótkim czasie zamieniła się w krwawą bójkę. Żona, syn i córka rzucili się na bezbronnego starca. Pobity wieśniak osunął się z jękiem na ziemę, wówczas dopiero bić go przestano.

Starzec wskutek odniesionych ran w kilka godzin po tym wyzionął ducha. Zawiadomiony o tym najbliższy posterunek policji wszczął natychmiastowe dochodzenie, które niewątpliwie ustali właściwą przyczynę ciągłych kłótni w tej rodzinie.

(z) **TOREBKARZE ZNÓW GRASUJĄ.** Do Zawiercia przybyła wczoraj Zawada, mieszkanka Wysokiej, gminy Rokitno - Szlacheckie. W chwili, gdy niewiasta ta przechodziła ulicą Widok, podbiegł do niej z tyłu jakiś młody nieznany osobnik i wyrwał jej z ręki torebkę, w której znajdowało się 50 zł. Poszkodowana kobieta puściła się natychmiast w pogoń za złodziejaszkiem, wówczas opróżnił on w trakcie ucieczki zawartość torebki i opróżnioną rzucił poszkodowanej pod nogi. Złodziejaszek zbiegł w kierunku ulicy Towarowej.

——x——

Z OLKUSZA

(o) **ZŁODZIEJ - RECYDYWISTA.** Na polecenie sądu grodzkiego w Olkuszu, w dniu wczorajszym zatrzymany został znany na bruku olkuskim niepoprawny recydywista - złodziej 16-letni Władysław O., such, którego pod eskortą policji odwieziono do zakładu wychowawczego w Stadzieńcu.

Uwolnienie mieszkańców Olkusza od młodocianego i niepoprawnego złodzieja, który był również utrapieniem policji, przyjęto z zadowoleniem.

(o) **PROGRAM „TYGODNIA SZKOŁY POWSZECHNEJ“ W OLKUSZU.** Dziś i jutro sprzedaż po domach nalepek okiennych, w niedzielę nabożeństwo o godz. 9 po czym zbiórka przed szkołą nr 1 i pochód propagandowy po mieście szkół powszechnych, z udziałem delegacyj sztandarowych szkół średnich i orkiestry Państw. Gimn. Żeńskiego. W tymże dniu kwesta uliczna. Od 2 bm. do 9 bm. w ciągu całego „Tygodnia“ sprzedaż materiału propagandowego, organizowanie kół uczestników w szkołach średnich i powszechnych oraz pozyskiwanie członków wśród dorosłych ze składką 2 zł. rocznie.

Komitet Tygodnia szkoły prosi społeczeństwo olkuskie o najk najgorliwsze poparcie powyższej akcji.

ZE SPORTU

MECZ TENISOWY POLSKA — JUGOSŁAWIA ODWOŁANY.

W środę rano miała wyjechać z Polski reprezentacja tenisowa do Belgradu, udając się na mecz Polska—Jugosławia 3—5 października. Tymczasem na kilka godzin zaledwie przed wyjazdem w nocy z wtorku na środę nadeszła od związku jugosłowiańskiego depesza, w której Jugosłowianie zawiadamiają, że z powodu choroby ich najlepszego gracza Puneeca termin meczu musi być przełożony.

W depeszy tej Jugosłowianie nie podają jednak nowego terminu meczu.

SKŁAD REPREZENTACJI DANII NA MECZ Z POLSKĄ.

Skład reprezentacji piłkarskiej Danii na międzypaństwowy mecz z Polską w dniu 4 października w Kopenhadze ustalony został następująco: w bramce S. Jensen, w obronie Hansen i O. Jorgensen, w pomocy Andersen, Sanvig i T. Jansen, w napadzie: Sobirk, Kieven, P. J. Jörgensen Uldaler, Thielsen.

Skład ten jest najsilniejszy, jaki obecnie może Dania wogóle wystawić.

NIEPRAWDZIWE WIADOMOŚCI O ZAMORRZE.

Wszystkie dotychczasowe pogłoski o losach Zamorry okazały się nieprawdziwe. Według wiadomości, nadesłanej do Paryża z Madrytu przez jednego z przyjaciół słynnego bramkarza, Zamorra znajduje się wraz ze swą żoną i dzieckiem w Madrycie i nie groziło mu nigdy żadne niebezpieczeństwo utraty życia.

Wiadomość ta podana jest w takiej formie, że wydaje się być wiarygodną. Niemniej nie jesteśmy pewni, czy lada dzień nie pojawi się nowa wieść o słynnym bramkarzu hiszpańskim, dementująca znowu wszystkie poprzednie.

MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE RĘCZNEJ.

W dniach od 2—4 października odbędą się w Katowicach mistrzostwa Polski w piłce ręcznej.

Tegoroczne mistrzostwa zapowiadają się bardzo ciekawie z uwagi na wyrównany poziom startujących zespołów. Ze strony Śląska staną: Azoty (Chorzów) i katowicka Pogoń. Poza tym udział wezmą: K. P. W. Poznań, ŁKS. Łódź, Garbarnia, A. Z. S. Lwów.

Drużyny podzielono na dwie grupy, przy czym do pierwszej wylosowano ŁKS. Garbarnię, AZS Lwów i Azoty, do drugiej zaś KPW, AZS. Warszawa i Pogoń.

Ważne dla bezrobotnych

KOMUNIKAT FUNDUSZU PRACY.

Ekspozytura Wojewodzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu zawiadamia bezrobotnych, że wobec wprowadzenia w życie nowych kart zawodowych poszukujących pracy, zachodzi potrzeba przeprowadzenia dodatkowej rejestracji, celem uzupełnienia niektórych danych ewidencyjnych i zaszłych zmian u bezrobotnych.

W związku z tym Ekspozytura wzywa wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych pozostających w ewidencji tut. Ekspozytury jako poszukujący, aby w dniach podanych w planie rejestracyjnym, jawili się w biurze tut. Ekspozytury w godzinach od 8 m. 30 dla dokonania dodatkowej rejestracji, przynosząc ze sobą dowód zarejestrowania, dowód osobisty, lub świadectwo urodzenia albo wyciąg z ksiąg ludności, zaświadczenie gospodarza potwierdzone przez władze policyjne lub samorządowe, stwierdzające fakt pozostawania bez pracy, jaką ma ilość członków na utrzymaniu, świadectwa szkolne zawodowe (świadectwo wyzwolin, dyplom) stwierdzające klasyfikację i specjalność pracownika i zaświadczenie o stanie majątkowym względnie ubóstwa wydane przez władze samorządowe (Zarząd miejski).

Nie zgłoszenie się do dodatkowej rejestracji wraz z wymaganymi dokumentami pociągnie za sobą skreślenie bezrobotnego z ewidencji poszukujących pracy.

Plan dodatkowej rejestracji:

Litera A. B. C dnia 8 pazdziernika br. D, E, F — dn. 9-go, G. — dn 10-go, H. Ch, — dn. 12-go, I, J — dn. 13-go, K — dn. 14, L. Ł — dn. 15-go. M — dn. 16-go, N, O. — dn. 17-go. P — dn. 19-go. R — dn. 20-go, S — dn. 22-go, T. U — dn. 23-go, W — dn. 24-go, Z. Ż — dn. 26-go października br

Wszelkich informacyj udziela: dla bezrobotnych pracowników fizycznych, okienko nr. 1 i 2, dla pracowników umysłowych pokój nr. 2

ZMIANA NA STANOWISKU KOMENDANTA WF. i PW. w SOSNOWCU.

Dnia 29 ub. m. odbyło się nadzwyczajne zebranie Miejskiego Komitetu WF. i PW. w Sosnowcu z okazji pożegnania p. por. Ślosarczyka, miejskiego komendanta PW., który z dniem 1 bm. przeszedł do 11 p. p. w Tarnowskich Górach.

Przewodniczący komitetu prezydent J. Kaczkowski pożegnał w serdecznych słowach p. porucznika, podkreślając jego zasługi na polu WF. i PW. na terenie Sosnowca. Czyniąc natomiast przegląd pięcioletniej pracy por. Ślosarczyka na tutejszym terenie podkreślił jego aktywność na wielu odcinkach pracy społecznej i życzył pomyślności na nowej placówce w służbie Ojczyzny.

* * *

Redakcja „Expresu Zagłębia" ze swej strony składa również por. Ślosarczykowi życzenia pomyślności na nowej placówce.

* * *

Od 1 bm. miejską komendę PW. w Sosnowcu objął kpt. Bulka z 11 pułku piechoty z Tarnowskich Gór.

× SENSACYJNA UCHWAŁA ŚL. O. Z. B. Na ostatnim posiedzeniu Śl. OZB. zweryfikowano mecze o mistrzostwo drużynowe Śląska w boksie.

I tak IKB. Świętochłowice przyznano 16:0 zaś Slavii z Rudy 14:0. Wobec tego Ruch stracił już wszelkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca.

Śl. OZB. powziął tę decyzję z tego względu, iż Ruch był zawieszony za niezapłacenie 26 zł. należne Śl. OZB.

Zarząd Ruchu ma odbyć zebranie, na którym ma zapaść sensacyjna uchwała wycofania drużyny z dalszych rozgrywek mistrzowskich.

NOWE WYDAWNICTWA

M. ARCTA SŁOWNIK ORTOGRAFICZNY JĘZYKA POLSKIEGO.

Nowa pisownia, uchwalona przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademii Umiejętności w roku 1936. Wydanie 6. str. 380. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa, 1936. Cena zł. 10, w opr. płóc. zł. 15.

Słownik Ortogaficzny jest największym ze słowników, znajdujących się obecnie w sprzedaży księgarskiej i właściwie jednym przeznaczonym nie do użytku szkolnego, lecz szerszych warstw inteligencji. Niesłychane bogactwo wyrazów (ponad 60000 słów), wyczerpujące zasady pisowni, opracowane przejrzyście przez wybitnego językoznawcę St. Szobera, tablica podająca zasady dzielenia zbiegu głosek przy przenoszeniu wyrazów, czynią tę książkę nieodzowną w rękach każdego piszącego, a przede wszystkim w biurach, redakcjach urzędach itp. Oprócz swego zasadniczego przeznaczenia Słownik może oddać znaczne usługi przez podawanie przy wszystkich wyrazach końcówek deklinacyjnych i koniugacyjnych. Druk wyraźny, strona zewnętrzna estetyczna.



Ofiary

Michał Przystupa złożył w administracji zł. 6.45 na F. O. N.

UWAGA: b. pracownicy fabryki sztyftów p. Władysława Adamskiego w-m, ul. Pusta 24, a mianowicie:

Polak Edmund
Kredycka Helena
Sobczyk Natalia
Kopciówna Helena
Ciszewska Sabina
Rączka Wacława
Gwiazda Lucyna
Wojciechowska Aniela
Majcherek Stanisława
Majcherek Leokadia
Kaleta Maria
Kaleta Aniela
Derbisz Rozalia
Piekielna Leokadia
Rokicka Stanisława
Morkska Janina

proszeni są we własnym interesie o zgłoszenie do dni 10-ciu w Biurze Ewidencji Ubezpieczalni swych personalii w celu właściwego zaliczenia im przebiegów ubezpieczeniowych.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Wesoły Kącik

OJCIEC I DZIECI.

Tatusiu, dlaczego żyrafy mają długie szyje?

— Bo żywią się liśćmi z drzew.

— To dlaczego liście są tak wysoko?

—Żeby żyrafy nie musiały się schylać.

SUROWE PRZEPISY.

W Ameryce istnieją surowe przepisy. Kontroler w wagonie sypialnym mówi do pasażera:

— Jeśli ta pani nie jest pańską żoną, będzie to pana kosztowało sto dolarów.

Małżonek wybucha:

— Gdyby ta kobieta nie było, moją żoną, chętniebym zapłacił i dwieście dolarów!

W SZKOLE.

— Panie nauczycielu, prawda, że nie można być ukaranym za to, czego się nie zrobiło?

—Naturalnie, że nie można.

— To ja, panie psorze, nie zrobiłem lekcji.

SZTUKA ORATORSKA.

„A co to był za mówca, żeby pan wiedział. O czemkolwiek mówił, porywał słuchaczy. Pewnego razu mówił o nauralnych i sztucznych nawozach powiadam panu, cała sala płakała.

DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ

MASZYNĘ do szycia i haftu bębenkową sprzedam. Jędrusik, Sosnowiec, Małachowskiego 30.

SKŁAD paszy sprzedam tanio z powodu nagłego wyjazdu. Wiadomość administracja.

KUFER podróżny (duży) kupię okazyjnie. Zgłoszenia do administracji pod „Kufer".

ZGUBIONE DOKUMENTY

WYDMAŃSKI FRANCISZEK zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U.

JÓZEFA TRĄBSKA zgubiła legitymację bezrobocia wydaną przez Ekspozyturę Funduszu Pracy w Zawierciu.

JÓZEF PŁONKA zgubił legitymację wydaną przez biuro Funduszu Pracy w Sosnowcu.

GROCZ IZAAK, zamieszkały w Będzinie Modrzejowska 48, zgubił dowód osobisty wydany przez Zarząd miejski Będzin.

RÓŻNE

FOTOGRAFIE

wiecznotrwałe do nagrobków i pomników potaniały

Powiększenia

dobre — z najgorszych zdjęć amatorskich od 40 gr. art. wykonuje: „FOTO-LAZAR" Sosnowiec, Piłsudskiego 14.

Wydawca: Helena Mousiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.